**Nr. 225. Dnia 16 sierpnia. Środa. Dnia 4 (16) sierpnia 1893 r.**

# KURJER WARSZAWSKI

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, zwyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południn.

**PRENUMERATA**

**Kurjera Warszawskiego** wraz z dodatkiem porannym.

**W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

**Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

**Zagranicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

**OGŁOSZENIA**

**Reklamy** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop. każdy następny raz kop. 20.

**Nekrologja:** za wiersz 15 kop.

**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

**Małe** ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

**Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: | Rocha Wyznawcy. | Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 40 | | Wschód księżyca o godzinie 1 minut 56 w. | | Niedziela: | Jacka Wyznawcy. |
| Czwartek: | Mirona i Pawła. | Zachód „ 7-ej „ 28 | | Zachód „ „ 7 „ 25 w. | | Poniedz: | Joanny Wdowy. |
| Piątek: | Agapita Męcz. | Długość dnia godzin 14 „ 59 | | Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 2 (st. 6 c. 9). | | Wtorek: | Symforjana. |
| Sobota: | Rufina i Marjana. | Ubyło „ 1 „ 44 | | Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 13°. | | Środa: | Filipa Wyznawcy. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.***
***W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.***

# Nadesłane.

**„Samopomoc"** patrz na str. 11-ej.

## KALENDARZ

*Imiona słowiańskie:* Dziś Domorada, jutro Mirona św.

*Wystawy stałe:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywułta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do $7^1/_2$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

*Koncerty:* Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

*Teatry:* Letni: dziś „Stadła paryskie" oraz „Bzy kwitną"; jutro balet;—Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

*Teatrzyki:* Eldorado (trupa lubelska): dziś „Dzieci skazanego". (8 wieczorem.)

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9½ zrana.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzień sobotni—czternastą rocznicę objęcia rządów w Przedlitawji przez hr. Taaffego — spędził tenże idylicznie na łonie rodziny w majątku swym na Morawach Ellischau, nie troszcząc się ani o nagany, ani o pochwały, z jakiemi wystąpią w jubileuszowym dniu tym publicystyczne organy wszystkich stronnictw. Miał rację przyjąć te głosy ze stoicyzmem: jakkolwiek bowiem wszystkie miały mu coś do naganienia, wszystkie zarazem nie omieszkały stwierdzić, że w rozmaitych fazach jego długiego ministerjalnego żywota bywały chwile, w których prezes gabinetu autonomicznego szedł ręka w rękę z ich stronnictwami. Czternastoletni okres ów, to na pozór kołysanie się ustawiczne hr. Taaffego pomiędzy biegunowemi programami, wymijanie misterne Scylli i Charybdy, paktowanie ze sprzecznemi prądami, aby tym dyplomatycznym wallenrodyzmem wszystkiemi z kolei owładnąć, nad wszystkiemi choćby czasowo zapanować.

Powiedzieliśmy—na pozór. W gruncie rzeczy bowiem hr. Taaffe mimo proteuszowej skóry pozostał w swej duszy politycznej jednym i tym samym. Wyszedł on z tezy, że w różnojęzycznej Przedlitawji żadna narodowość góry wziąć nie może nad innemi, że artykuł 19-ty konstytucji grudniowej, wyrzekający uroczyście zasadę równouprawnienia wszystkich narodowości, musi pozostać alfą i omegą wszelkich rządów. Wszystkie swe trudy skierował „wieczny minister przedlitawski" ku temu, aby—ilekroć które stronnictwo zbyt wysoko wysuwa swe rogi—w porę je powściągnąć. Trudna to i ciernista droga, ale ustrój etnologiczny Przedlitawji zdaje się na inną nie zezwalać. Ztąd rządy hr. Taaffego musiały być z natury swojej pasmem eksperymentów i kompromisów, ztąd w pełni zadowolonych prozelitów nie liczy, aczkolwiek nie posiada bezwzględnych przeciwników.

W tej chwili najwięcej do zarzucenia hr. Taaffemu mają młodoczesi, dla których ugoda wiedeńska—dzieło niewątpliwie poronione — była pobudką do wypchnięcia się na czoło opozycji narodowej i którzy w dniu jubileuszowym szykanują hr. Taaffego jednojęzycznemi tablicami ulic w Pradze; ale fala kapryśna jutro odwrócić może pęd swój i nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby hr. Taaffe ujrzawszy, że za daleko się posunął w autytezie, zbliżył się znowu nawet ku młodoczechom a porzucił na pewien czas chwytających go się skwapliwie za poły niemców. Nie leżałoby to w sprzeczności z duchem kameleonowych a jednak świadomych swego celu i nie pozbawionych sukcesu rządów sobotniego jubilata, który w d. 12 ym sierpnia 1879-go r. objął ster Przedlitawji i dotąd go energiczną piastuje dłonią.

Do rzędu licznych programów wyborczych we Francji przybył—jako *haute nouveauté de la saison*—program wykuty w kuźni Rocheforta a opublikowany w *Intransigeant* i *Petite République française*. Naturalnie błyszczy się on barwą socjalno-radykalną. Rzeczpospolita—zdaniem autorów odezwy—wcale nie istnieje; kraj oszukano, zaopatrując monarchję w republikańską etykietę. Konstytucja dzisiejsza jest złudzeniem i omamieniem; przyszła konstytucja musi pomieścić w sobie „duszę i serce Francji". Może ona być dziełem tylko zwołanej *ad hoc* konstytuanty. To też wszyscy ubiegający się o mandaty powinni wypisać na swoich sztandarach upadek reakcyjnej konstytucji Wallona z r. 1875-go. Najwłaściwszym środkiem jest plebiscyt (*referendum*) a potem wybór zgromadzenia narodowego celem nadania krajowi nowej *magna charta* z pominięciem organów władzy publicznej. W ten sposób dokona się pokojowa rewolucja, testament r. 1789-go przejdzie na własność ludu francuskiego. Proklamację tę, spowitą we mgły nieprakytycznych frazesów, powtórzyło zaledwie trzydzieści dzienników we Francji.

Czwartkowe obrady angielskiej izby gmin nad *home-rule*'m należały do najwybitniejszych epizodów sprawy. Unjonista liberalny, sir Henry James, posta-

17)

# FELKA.

## NOWELA.

(Dalszy ciąg.)

*4-go kwietnia.*

Droga, kochana Mamo!

Nie pisałam tak długo, bo nie miałam o czem. Tu się nic nowego nie zrobiło i ciągle jest tak samo, jak dawniej. Do roboty chodzę codzień i pewnie jeszcze z tydzień to potrwa, bo przy ślubnej sukni okropnie grymaszą. Jużem chciała zupełnie nie chodzić, ale zawsze żal mi było i tych 20 kopiejek. Mam także jedną suknię do domu, ale ją tylko wtedy robię, jak jego niema, albo jak już wyjdzie. A pani Skrodzka to mi ciągle przy nim o tej robocie przypomina, jak by się co paliło. Ledwie posiedzę kilka minut razem, a ona zaraz: „panno Felicjo, bo robota czeka." Jużem się raz chciała obrócić, bo co jej do tego? Nawet mi posiedzieć trochę nie wolno, tylko mię każdy do tej roboty napędza. Przecież mogę w nocy dłużej posiedzieć, a to mi zupełnie nie szkodzi, bom się przyzwyczaiła.

Czasem to mi jest okropnie przykro. Jak Romana, to może całe dnie nic nie robić i nawet rozmawiać z nim wieczorem, a ja to nie. Żeby on jeszcze nie do mnie przychodził, to co innego, ale jak do mnie, tobym przecież chciała choć z godzinkę porozmawiać. Już mi kilka razy mówił, że ja za dużo pracuję, widać więc, że i jemu przykro, jak mnie tak mało widzi. Ach, żebym ja już raz poszła za mąż, moja Mamo! Już mi wtedy nikt nie będzie przeszkadzał siedzieć z nim, albo słuchać, jak co mówi. Jak tylko z biura przyjdzie, zaraz przy nim będę siadała i szyła, a on mi będzie czytał, albo ze mną rozmawiał. Będę bardzo dobra, zobaczy mama; nawet się nigdy nie skrzywi na mnie. Już by mi i robota inaczej szła, jakby on tylko był przy mnie. Całe noce bym siedziała. A teraz, jakże ja mam co szyć, albo krajać, kiedy on tam sobie z Romaną rozmawia i nawet go przez drzwi nie widać. Tyle się nasiedzę w tym magazynie, tak go długo nie widzę, to bym choć wieczorem chciała czego użyć.

Tylko niech mama nie myśli, żeby mnie było źle tutaj. Niech Bóg broni, mamo! Ja jestem bardzo szczęśliwa, ja przecież nic nie mówię; tylko tak sobie czasem coś pomyślę i przykro mi się robi, sama nie wiem czego. Zresztą on tu bardzo często bywa, kilka razy na tydzień, więc mogę go ciągle widzieć.

Teraz to tylko świąt czekam. Już od Palmowej niedzieli będzie mi się zdawało, że to są święta. Wreszcie nawet i teraz, jak tylko jest ładnie i ciepło to mi się ciągle wydaje, jakby już były groby i że mamy iść.

Z tego materjału, co mi mama przysłała, we czwartek zaczęłam sobie robić suknię. Niby jeszcze nie wiele zrobione, bo mam inną robotę, ale chciałam chociaż zacząć, bo to przecież dla mnie. On nic o tem nie wie, mamo, i dopiero się na same święta pierwszy raz ubiorę. Strasznie się boję, żeby Romana czego nie powiedziała. Ale chyba nie powie, bo dotąd nic nie zauważyła. Będzie zupełnie gładka, nawet bez kamizelki, tylko z paskiem i z bufiastemi rękawami. Chciałam coprawda kupić do niej z półtora łokcia pasmanterji, bo by to prześlicznie wyglądało, ale że nie mam pieniędzy, więc już dałam spokój.

Nic mama nie wie, żem wzięła dwie sztuczki madapolamu od jednego żyda, co do nas materjały przynosi. Ale to na wypłatę, po pół rubla na tydzień; zupełnie będzie mi się zdawało, jakbym nic nie zapłaciła. Ogromnie się tem cieszę, bo to już na moją wyprawę, widzi mama. Jak tylko to spłacę, zaraz wezmę choć z pół tuzina ręczników i obrus z serwetkami. Śliczny miał jeden obrus, aż nie mogłam patrzeć, tak mi żal było, że nie miałam pieniędzy. Ale już wołałam na później to zostawić, a z madapolamu porobię poszewki i prześcieradła! Mój Boże! żebym ja chociaż jaką malutką wyprawę mogła sobie zrobić! Nie dużo, mamo, nie dużo, choć po pół tuzina wszystkiego, ale żebym miała. Już bym sobie wszystko sama poszyła i wyznaczyła; sama mama by zobaczyła, jak ja bym to ślicznie i czyściutko odrobiła. Ten madapolam coraz to z komody wyciągnę i oglądam. Bo to, widzi mama, zupełnie co innego taka sobie zwyczajna sztuczka; a taka, z której się wyprawa ma robić.

Pieniędzy tom jeszcze nic nie uzbierała, ale już mam pudełeczko i choć po kilka groszy muszę codzień wkładać. Jak tylko trochę uzbieram, zaraz ten obrus kupię. Bo poszewki i prześcieradła, to choć to niby wyprawa, ale zawsze nie to, co obrus. Poszewki mogą być tylko dla mnie, a już obrus to koniecznie i dla męża i dla żony. Nawet do teatru raz nie poszłam, choć miałam ochotę, żeby na nic niepotrzebnego nie wydawać pieniędzy.

Żebym to ja była bogata, moja mamo! Caluteńką wyprawę zarazbym sobie sprawiła, choćby za tysiąc rubli. Czasem to sobie myślę: cobym to ja wtedy kupowała i jakby się wszyscy dziwili; ale wiem, że tak nie będzie, więc tylko tak troszkę o tem myślę.

Całuję mamę bardzo i ściskam

*Felka.*

(*D. c. n.*) *Ignacy Dąbrowski.*

wił wniosek, żądający, ażeby prawo dzisiejsze, które upoważnia wicekróla irlandzkiego na wypadek najazdu lub rokoszu zawiesić ustawę *habeas corpus*, uległo zniesieniu, gdyż po wejściu w życie samorządu (*home-rule*'u) na Zielonej Wyspie nowy rząd narodowy w Dublinie mógłby odmowę płacenia podatków przez tę lub ową gminę w Ulsterze lub inne jakie czysto lokalne niezadowolenie ludności opozycyjnej nazwać „rokoszem" i wpakować bez poprzedniego sądu setki niewinnych ludzi do więzienia. Irlandczyk Sexton wystąpił przeciw wnioskowi James'a, nazywając go zbytecznym: zawieszenie bowiem ustawy *habeas corpus* nie może nastąpić bez zgodnego upoważnienia rządu centralnego w Londynie. Wywiązała się długa dyskusja, której położył kres niespodziewany Gladstone oświadczeniem, iż wniosek przyjmuje i gotów wcielić go, jako osobne zastrzeżenie, do ustawy o *home rule*'u. *Br. Z.*

## W sprawie felczerskiej.

Dwa lata zaledwie minęło, jak w prasie naszej szerokiem korytem płynęła polemika w sprawie felczerskiej, wywołana kilku skandalicznemi sprawami, które zwróciły uwagę ogółu na tę, do owego czasu zupełnie prawie niepotrącaną kwestję.

Zapisano wtedy niemało papieru i niemało zaczerniono dzienników jeremjadami zarówno lekarzy, jak i felczerów, obu stronom jednak brakowało danych faktycznych, na których mogłyby oprzeć swoje wywody.

To też *Kronika lekarska*, rozsełając w r. z. kwestjonarjusz w tej sprawie do wszystkich lekarzy prowincjonalnych, zasłużyła się społeczeństwu, pierwsza bowiem na niczem nie oparte spory sprowadziła na grunt właściwy.

Na kwestjonarjusz, jak się dowiadujemy z obszernego sprawozdania, podanego przez redakcję w zeszycie 7-ym *Kroniki lekarskiej*, odpowiedziało w ciągu 14-tu miesięcy kilkudziesięciu lekarzy z rozmaitych gubernij Królestwa, przeważnie z miast mniejszych; niektóre z tych odpowiedzi stanowiły oddzielne memorjały, gdzie obok faktycznych danych autorzy podali swoje dezyderaty, dyktowane nieraz wieloletniem doświadczeniem.

Zaznaczając te *pia desideria* lekarzy, *Kronika* oświadcza, iż choć nie jest w naszej mocy nadać sprawie ten lub inny obrót, nie mniej jednak poznać się godzi stan jej obecny, a jeśli nie radykalne, toć zawsze pewne środki zaradcze się znajdą.

*Kronika* słusznie zaznacza, że sprawa felczerów dziś nie może być rozstrzygnięta z zadowoleniem wszystkich, dotyczy bowiem zarówno bytu kilku tysięcy felczerów, jak i lekarzy, a co najważniejsza, lecznictwa ludu i warstw niższych.

Niewątpliwie czas felczerów już przeminął i dziś są oni anachronizmem; ale jeśli nawet dziś zamknąć szkoły felczerskie, długo jeszcze felczerzy istnieć będą, gdyż prawo wstecz obowiązywać nie może, a ci, co zyskali prawa, wyrzec się ich nie będą mieli potrzeby.

„Na szkodliwość felczerów—pisze dalej *Kronika*—możemy zapatrywać się z dwojakiego punktu widzenia: z korporacyjnego, solidaryzując się z lekarzami, narzekającymi jednym zgodnym chórem na wdzieranie się felczerów w prawa lekarzy i przynoszenie im ujmy materjalnej, oraz z punktu szerszego, ze względu na złe, które wyrządzają swem pseudolecznictwem szukającym u nich pomocy. Ten punkt znalazł należyte uwzględnienie w „odpowiedziach", a nawet większość naszych korespondentów kładzie nań większy nacisk, niż na osobiście ich dotykającą stronę kwestji.

„Rozpoczynając z ostatniego punktu widzenia, jako nierównie ważniejszego, musimy, opierając się na przykładach działalności felczerów w poszczególnych przypadkach (są one tak powszechnie znane, że nie będziemy ich tu przytaczać) i znając ich przygotowanie w ogóle, przyjść do wniosku, że dbałość o pomoc lekarską dla naszego ludu i drobnego mieszczaństwa drzemie zupełnie od lat kilkudziesięciu, i że te warstwy naszego społeczeństwa są zabezpieczone daleko gorzej od stanu włościańskiego w Cesarstwie i klasy robotniczej fabrycznej w ostatnich czasach u nas.

„Sądząc z dostarczonych nam danych, lud wyjątkowo tylko zwraca się wprost do lekarzy, a zwykle udaje się do nich dopiero, kiedy kieszeń i zdrowie już mu dobrze zostały szarpnięte przez zabiegi felczerów.

Według obliczeń jednego z lekarzy powiatu, w r. 1891-ym w powiecie jego było chorych około 16,000 (na 119,000 ludności); z tych leczonych było przez 5-iu lekarzy 5,251, reszta przez felczerów (26-u), a jeszcze z pierwszej liczby duży procent zapewne korzystał z pomocy felczerskiej. Ogólna liczba felczerów, według wiadomości urzędowych, wynosiła w r. 1889-ym (*Otczet Med. Depart.* 1891) w 10 guberniach Królestwa 1,874; sądzimy jednak, że nie wszyscy mianujący się felczerami a praktykujący są tam zarejestrowani. Wnioskując z cyfr, podanych w „odpowiedziach", na jednego lekarza w osadach i małych miasteczkach przypada średnio 2—2,5 felczerów; oprócz tego są felczerzy w miejscowościach, gdzie niema lekarzy, tak, że zapewne ogólna ich liczba dojdzie do 3,000—3,500. Zestawiając tę cyfrę z przykładem wyżej wymienionym, będziemy mieli pojęcie o rozmiarach działalności felczerskiej.

„Trzeba zaś pamiętać, kto to jest felczer na prowincji.

„Bardzo mały procent stanowią wykwalifikowani felczerzy, którzy przebyli szkołę felczerską i praktykę szpitalną; ci osiedlają się w miastach, większość zaś są to tak zwani młodzi uczniowie felczerscy, felczerzy dawnej kreacji rad gubernjalnych, dalej najzwyczajniejsi cyrulicy i golibrody, eks-posługacze szpitalni, synowie byłych felczerów, którzy przy ojcach nabywali wiedzę—i tym podobne osobistości bez ogólnego i fachowego wykształcenia.

„Czy jednak dziwić się można, że lud powierza im swoje zdrowie i szuka u nich pomocy? Są to wszakże pierwsi przedstawiciele medycyny, do których przywykł od dziadów i ojców, kiedy lekarz, mieszkający daleko, był dlań jakąś mityczną osobistością.

„Czy dziwić się z drugiej strony felczerom, że spieszą w dobrej wierze z pomocą, do której niesienia są w pewnym stopniu upoważnieni „*per usum et abusum*".

„Inna kwestja, jaki uszczerbek ponosi zdrowie ludu przy pomocy, udzielanej przez tego rodzaju fachowców.

„Zdaje się, że nad pytaniem tem nie mam potrzeby zatrzymywać się dłużej; każdy logicznie myślący, nie lekarz nawet, znajdzie właściwą odpowiedź".

Nakreśliwszy tak stan obecny felczerów, *Kronika* zwraca się do stosunku, który się wytworzył między lekarzem a felczerem. Pomiędzy skargami na felczerów przeważają głosy młodszych lekarzy; zależy to, jak zaznacza *Kronika*, od tego, iż starsi ułożyli już sobie z biegiem lat *modus vivendi*, gdy młodszych anormalne stosunki muszą razić i do czynów zachęcać. Zresztą i zwiększenie się liczby lekarzy nie pozostało bez wpływu: dawniej lekarzowi działającemu w obrębie wielu mil konkurencja felczerska nie bruździła; dziś, kiedy średnio 2—3 mil wypada na lekarza, konkurencja ta odczuć się daje dotkliwiej. W walce tej lekarze powołują się na prawo z roku 1838-go, które stawia wszelkie czynności felczerskie w zależności od lekarza; felczerzy natomiast, broniąc się, używają w tej walce środków, „które odpowiednio do niskiego stopnia uspołecznienia felczera muszą często-gęsto iść na przekór pojęciom o moralności."

„Mając do czynienia z publicznością, nie zgłębiającą różnic fachowego wykształcenia lekarzy i felczerów i w ogóle mało rozwiniętą i naiwną w sądach rzeczy, felczer stara się przedewszystkiem różnicę te zatuszować. A więc często kupuje paltot lub kapelusz takie samo, jak miejscowy lekarz, albo nakłada okulary i każe się tytułować doktorem. Z drugiej strony stara się wyrobić przekonanie, że on uczył się tego samego i tak samo dobrze umie leczyć, jak „ten warszawski doktor", ale dużo taniej (argument w danej sferze bardzo przekonywający, choć nieprawdziwy), że wreszcie ten nowy tylko zapisuje drogie lekarstwa, a w końcu i tak każe postawić bańki lub pijawki, co wszakże on umie i sam zrobić. Dalej stara się felczer dyskredytować skuteczność pomocy lekarza, wzywając go do chorych konających, których już uważa za straconych, albo omija, gdy pacjent wymaga wezwania lekarza, najbliżej mieszkającego, a sprowadza z dalszych stron lub wiezie chorego do miasta.

„W tych usiłowaniach felczer bywa podtrzymywany przez swoich krewnych, przyjaciół i t. d., z tej samej sfery pochodzących i z natury rzeczy trzymających jego stronę. Dziwniejszem wydaje się, że po jego stronie stają i aptekarze. Ci ostatni nietylko wydają wbrew przepisom lekarstwa, nawet silnie działające, na recepty felczerów, ale wchodzą z nimi nieraz w umowy. Dzięki temu, ceny lekarstw felczerskich (wydawanych bez sygnatur i nie wciąganych w rejestr) są zawsze niższe; kończą się one zwykle okrągło 30, 50, 90 kop. (nie 29, 53, 87—widocznie lud tak woli). Nieraz felczer sam oznacza na recepcie cenę lekarstwa, znacząc ją specjalnie, np. XXXX (znaczy 40 kop.)

# Z TEATRU.

Autor „Stadeł paryskich", odegranych wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru Letniego, Albin Valabrègue, należy do młodszej generacji komedjopisarzów francuskich. Urodzony w r. 1853-im, wcześnie bardzo rozpoczął swoją karjerę autorską i bądźto sam, bądź do spółki z Ordonneau („Durand i Durand"), Ferrierem, Hennequin'em i in. napisał mnóstwo komedyj i fars, wystawianych na najrozmaitszych scenach paryskich. Wszystkie prawie utwory dramatyczne Valabrègue'a odznaczają się zręczną budową, dowcipem w djalogu i humorem zarówno w działających postaciach, jak sytuacjach; brak im jednak psychologicznego pogłębienia, wznoszącego utwór dramatyczny nad poziom pospolitej farsy.

I w „Stadłach paryskich" mało napotykamy żywiołu poważniejszego utworu dramatycznego. Tytuł zdaje się zapowiadać, że autor porusza w tej sztuce zagadnienie obyczajowe czy społeczne. Faktycznie jednak nie spostrzegamy we wczorajszej premjerze nic prawie w tym rodzaju. Jeżeli bowiem tu i owdzie zaznacza się podkład satyryczny, aluzja do tych lub owych warunków społecznych, to mało zresztą wyraźne te ślady poważniejszego zapatrywania się na życie i jego objawy giną w całości, zbudowanej na motywach bezpretensjonalnej krotochwili. Nie myślimy jednak z tej przyczyny stawiać autorowi zbyt wielkiego zarzutu. Krotochwila ma to samo prawo istnienia, co każdy inny rodzaj sztuki; i w tym gatunku produkcji dramatycznej uwydatnić się może talent autora. Chodzi więc głównie o to, czy farsa jest napisana z rzeczywistym talentem, czy spełnia swoje zadanie, polegające na możliwie dobrem bawieniu widza.

Otóż w „Stadłach paryskich" Valabrègue'a widoczny jest niezaprzeczony talent. Na nikłym nad wyraz temacie osnuł autor trzyaktową sztukę, która, dzięki skrzącemu się od dowcipu djalogowi, zabawnym kombinacjom i sytuacjom, mimo dotkliwego braku akcji, nie powiem, interesuje, ale od początku do końca bawi widza. Dowcip też i humor pokrywają przed jego oczyma liczne niedostatki sztuki, a przedewszystkiem rażący brak prawdy zarówno w samem tle sztuki, jak w działających postaciach.

Od czasu zaprowadzenia rozwodów we Francji, rozwiedzeni małżonkowie stali się nader wdzięcznym i wyzyskiwanym do niemożliwości rekwizytem nadsekwańskiej produkcji dramatycznej. Niektórzy z autorów francuskich traktują temat rozwodów poważnie, budują na nim groźne zawikłania i katastrofy, większość jednak bierze go ze strony komicznej, budując na „niespodziankach" rozwodowych mniej lub więcej zabawne farsy. Do ostatniej kategorji autorów należy Valabrègue w swoich „Stadłach paryskich".

Autor wprowadza na scenę, którą stanowi od początku do końca sztuki sala jednego z hoteli nicejskich, odrazu dwie pary rozwiedzione. Poznajemy więc najpierw p. de Faverolles, który rozwiódłszy się z żoną, nawiasem mówiąc, w dalszym ciągu szczerze kochaną przez siebie, bawi w owym hotelu ze swoją kochanką, Marją, rozwiedzioną żoną bogatego kapitalisty Pont-Gaudina. Marja uchodzi w oczach świata za żonę pana de Faverolles. W tym samym hotelu zjawia się b. mąż Marji, bogaty lecz podtatusiały już dobrze i z tego prawdopodobnie powodu zdradzany przez dawniejszą swą żonę, Pont-Gaudin. Lecz nie dość na tem. Traf szczęśliwy czy fatalny zrządził, że w tymże hotelu rozbiła swe namioty dawniejsza żona pana de Faverolles, Janina, która mimo miłości do poprzedniego swego męża, oddała swą rękę zręcznemu intrygantowi, Gatinardowi.

Położenie komplikuje jeszcze fakt, że Gatinard był kochankiem Marji i przyczyną jej rozwodu z Pont-Gaudinem. Nic przeszkadza te jednak kapitaliście utrzymywać stosunki przyjacielskie ze sprawcą swego domowego nieszczęścia. Pomiędzy temi pięciu osobami rozgrywa się dramat czyli, wyrażając się ściślej, farsa. Janina, w której sercu na widok p. de Faverolles budzi się na nowo niewygasła zresztą miłość do pierwszego męża, odpycha od siebie Gatinarda i łączy się po niejakim oporze z de Faverolles. Poczciwy Pont-Gaudin wybacza Marji jej winy i postanawia z nią żyć nadal, chociaż na jej życzenie w związku nielegalnym. Jeden tylko Gatinard osiada na koszu, otrzymując w ten sposób za swoje intrygi zasłużoną karę.

Tyle jest treści we wczorajszej premjerze, która nie wiadomo z jakiej racji nosi nazwę „Stadeł paryskich". Niepodobieństwem jest bowiem dopatrzeć się w tych, swoją drogą bardzo dowcipnie wymyślonych kombinacjach i permutacjach pomiędzy dwiema rozwiedzionemi parami małżonkami śladu czegokolwiek, coby malowało specjalnie paryskie zwyczaje czy obyczaje. Te same nieprawdopodobieństwa, bo stekiem nieprawdopodobieństw psychologicznych jest cała sztuka, możnaby z tą samą racją przenieść na każdy grunt inny. Gdybyśmy też mieli do czynienia nie z farsą, lecz z utworem, roszczącym sobie pretensje do mniej więcej wiernego oddania objawów, panujących w niektórych warstwach społecznych, musielibyśmy wystąpić przeciwko moralnej atmosferze sztuki, odbiegającej tak bardzo od prawdy. Trudno jednak wymagać od farsy wiernego odtwarza-

„Aby nie wracać się więcej do stosunóów aptekarskich, nadmienimy tu, że skargi na aptekarzy, nie są zjawiskami pojedynczemi, lecz spotykają się często w otrzymanych przez nas listach. Widać z nich, pomijając wyżej wymieniony „abusus", będący, zdaje się w powszechnem użyciu, że niektórzy farmaceuci prowincjonalni bawią się w leczenie chorych, z większą zresztą szkodą kieszeni pacjentów, niż zdrowia; dają im bowiem za dobrą cenę pigułki z chleba albo wodę pięknie zabarwioną i t. p. niezawodne środki. Inni pozwalają sobie na krytykę zapisanych przez lekarza recept, zwłaszcza, gdy lekarz ten nie ma zwyczaju zapisywania sążnistych recept, zawierających drogie środki. Wreszcie sprzedają gotowe specyfiki na wszelkie choroby, proszki od kaszlu, eliksiry na reumatyzm itp. (co się zresztą dzieje i w Warszawie).

Niewątpliwie smutny to objaw, tem smutniejszy, iż aptekarz jest na prowincji jednym z nielicznych członków inteligencji.

Obywatele, księża, w tej walce nauki z ciemnotą nie zawsze zajmują miejsce, jakiegoby się po ich inteligencji spodziewać należało, bo oto niektórzy z korespondentów *Kroniki* wspominają, iż inteligencja w walce z felczeryzmem widzi tylko pobudki materjalne i stoi po stronie felczerów; takie zgłębianie rzeczy najlepiej wykazuje stopień inteligencji tych sfer wykszałconych,"

I wśród takich to warunków osiedla się lekarz, a dumny z dyplomu, chce swoją wiedzę zużytkować w jaknajszerszym zakresie, gdy oto przekonywa się, iż brak mu tego, co przedewszystkiem cenić w lekarzu należy: brak mu znajomości życia i stosunków, szczególniej jeśli pacjenci pochodzą ze sfer niższych, nieznanych mu zupełnie; różnica pojęć, form towarzyskich, zrażą ku niemu pacjentów, gdyż bądźcobądź jest on zawsze dla chłopa lub prostego żyda „panem", przed którym nie mają śmiałości wywnętrzyć się i szczerą odbyć spowiedź.

Skoro jednak lekarz zdoła przezwyciężyć te trudności, jakiż los go czeka? Szybko dochodzi do *maximum* swojego zarobku i wyżej po nad normę te nie przejdzie nigdy.

*(D. n.)* *K. W.*

---

# Echa letnie.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.)*

*Zakopane*, d. 13-go sierpnia.

Po czterodniowym deszczu nieustającym zerwała się onegdaj i wczoraj tak szalona ulewa, iż drobne strumienie górskie przybrały rozmiary rzek, a szerokie wyschłe łożyska kamieniste zapełniły się wodą.

Przybór dosięgnął wczoraj punktu kulminacyjnego. Pastwą rozszalałego żywiołu padły trzy mosty: w Szaflarach i na Dunajcu pod Zakopanem, oraz na Starej Polanie w samem Zakopanem. Że zaś most na Przecznicy obok Modrzejowa, zerwany w czerwcu, dotąd odbudowany nie został, Zakopane więc w tej chwili nietylko odcięte jest od świata, lecz i rozczłonkowane na dwie połowy, nie mające z sobą komunikacji.

W nocy deszcz ustał, a gwiazdziste niebo zwiastowało pogodę, która też od rana dziś nam przyświeca.

Jako szczegół charakterystyczny godzi się przytoczyć, iż w żadnem, choćby najbardziej zagrożonem miejscu, nie przedsiębrano zgoła żadnych środków ratunkowych. A przecież most na Starej Polanie z łatwością mogło obronić 5-iu ludzi! Bezprzykładne to lekceważenie ze strony tutejszej władzy gminnej.

Bronili się tylko właściciele willi, którzy też żadnych szkód nie ponieśli, oprócz drobnych strat w drzewie i ziemi, woda bowiem zabierała całe sosny z korzeniami i wyrywała brzegi.

Najgorzej wyszli taternicy, którzy wybrali się w początku zeszłego tygodnia na wycieczki. Dochodzi nas tu wiadomość, iż partję turystów uwięził wylew przy Morskiem Oku, na szczęście w tym roku dobrze zaprowiantowanem, i przy Czarnym Stawie, gdzie schronisko raczej na miano niechlujnego szałasu zasługuje. Opowiadają też, co jeszcze sprawdzić należy, że znany poeta Kazimierz Tetmajer w drodze do Morskiego Oka złamał nogę. Wczoraj pomimo ulewy dwóch młodych lekarzy wyruszyło ztąd na pomoc choremu.

Do ciekawych zjawisk atmosferycznych zaliczyć wypada fakt, że gdy we czwartek w dolinie Zakopanego panowała ulewa, na szczytach górskich w całym blasku przyświecało słońce. Taką wiadomość przyniósł tu prof. Walery Eljasz, który przez cztery dni zwiedzał Tatry wraz z p. Czołowskim, delegowanym przez wydział krajowy do sprawdzenia na miejscu spornej granicy o Morskie Oko. P. Czołowski jest kustoszem archiwum miejskiego we Lwowie, wyznaczony zaś do sporu granicznego, ma otwarte sobie wszystkie archiwa w państwie. Delegat zapewnia, że w archiwum ministerjum w Wiedniu odnalazł wszystkie rzekomo skradzione przez węgrów dokumenty, akty, mapy i t. d., przemawiające na niekorzyść uroszczeń węgiersko-niemieckich o Morskie Oko. Według tych relacyj, spór w tej chwili przedstawia wszelkie szanse wygranej na rzecz hr. Zamoyskiego.

A spór ten trwa dotąd w całej pełni.

Dnia 7-go sierpnia wracał Jędrzej Dziadoń, leśny hr. Zamoyskiego z targu w Kieżmarku na Węgrzech, dokąd pojechał po żywność razem ze swoim synem, Jędrkiem. Leśny ten mieszka na Łysej, tuż nad granicą węgierską, nie jest więc miły rządzcy ks. Hohenlohego, Keglowi, który podsyca spór o Morskie Oko.

W czasie przejazdu przez wieś Żar, gdzie droga wiedzie bystro w górę, Dziadoń zeszedł z wozu i szedł obok. Naraz wypadają z ukrycia trzej żandarmi węgierscy, chwytają Dziadonia i przemocą uprowadzają. Syn z wozem umknął, jak mógł najśpieszniej, bo i za nim pogoń zaczęli urządzać.

Dziadonia, okutego w kajdany, pognano do Starej Wsi, miasta sądowego na Spiżu północnym. Syn pojechał dalej, aby donieść matce w domu, co się stało z ojcem. Gdy przejeżdżał przez Jaworzynę Spiską, ostatnią miejscowość graniczną węgierską przed Łysą, zobaczył pogoń za sobą strzelców ks. Hohenlohego, którzy widocznie zdziwieni, zkąd się wziął tutaj syn Dziadonia, gdy miał być również pojmany (istniało więc porozumienie zobopólne), chcieli go przytrzymać, aby zatrzeć ślady zniknięcia Dziadonia.

W największym pędzie zdołał syn Dziadonia dotrzeć do domu swego i w tej chwili posłał wiadomość do hr. Zamoyskiego. Hrabia Zamoyski natychmiast zatelegrafował do ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu i Peszcie, prosząc o pomoc wobec bezprawia.

Ustalona od dziś pogoda umożliwia doprowadzenie do skutku zapowiedzianych rozrywek: zabawy dla dzieci w kasynie d. 14-go b. m., balu w nadchodzącą sobotę w kasynie na rzecz szkoły koronkarstwa, zabawy ogrodowej z loterją w parku d. 17-go b. m. i w. in.

Cyfra letników w Zakopanem sięga już 2,600.

*F*

---

# World's Fair.

**Luźne notatki z wystawy.**

(Sprawozdanie specjalne *Kurj. Warsz.*)

*Chicago*, d. 22-go lipca.

Czy wystawa przyniesie dochód? Oto pytanie zajmujące wielu. Niestety, z dotychczasowych obliczeń wypada że deficyt będzie nader dotkliwy.

Zestawienie dochodów z rozchodami przedstawia się ryczałtowo mniej więcej, jak następuje:

Dotychczas zwiedziło wystawę 5,600,000 osób, co czyni średnio 2 miljony osób na miesiąc. Ponieważ jednak obecnie koleje zaczęły wydawać bilety powrotne po zniżonej cenie, liczba zwiedzających powiększy się bezwątpienia jeszcze o połowę. Można więc przypuścić, że wystawę zwiedzi 18,000,000 osób, płacących po 50 cent. za wejście, co czyni 9 miljonów dolarów.

Koncesje wystawowe, jako to: restauracje, kawiarnie różne widowiska, sklepy przynoszą zarządowi wystawy 25,000 dolarów dziennie, a więc dałyby 4,500,000 dolarów w przeciągu sześciu miesięcy, przypuśćmy jednak, że ze zwiększeniem się liczby gości dochód ten zwiększy się także o połowę i wyda 6,750,000 dolarów. Jeżeli dochody uboczne, jak np. sprzedaż materjałów zużytych przy budowie wystawy, dadzą jeszcze 1,250,000 dolarów, to otrzymamy, jako *maximum* dochodów, okrągłą sumę 17 miljonów dolarów.

Co się tyczy rozchodów, to urządzenie wystawy kosztowało 25 miljonów dolarów, utrzymanie zaś jej 16,000 dol. dziennie, to jest w przeciągu sześciu miesięcy 2,880,000 dol., co czyni razem 27,880,000 dol.

Przypuszczalny więc deficyt, stosownie do obecnych danych, wyniesie potężną sumę 10,880,000 dolarów.

*

Dyrekcja wystawy zadecydowała ostatecznie otwierać wystawę tylko sześć dni w w tygodniu.

Powodem tego postanowienia była ta okoliczność, że wielu wystawców zakrywało w niedziele wystawione przez siebie okazy, zniechęcając tym sposobem publiczność to tego stopnia, że dochody za wejścia nie pokrywały wydatków. Tak np. ostatnia niedziela, z której dochód *brutto* był przeznaczony na rzecz rodzin, pozostałych po ofiarach katastrofy, o której pisałem, zgromadziła zaledwie 49,000 osób, gdy tymczasem w poniedziałek przybyło na wystawę 81,000 osób.

*

Wielką niewygodę dla publiczności zwiedzającej wystawę obecnie, w porze wielkich upałów, stanowi zwyczaj, przyjęty przez wszystkich wystawców, zakrywania wystawionych okazów już o godzinie 6-ej po południu.

Po tej godzinie zwiedzający wystawę widzą dokoła siebie, we wszystkich gmachach, tylko pokrowce białe, szare i kolorowe.

Ma się rozumieć, że taki stan rzeczy odstrasza tylko wiele osób, obawiających się, tak częstych tutaj, porażeń słonecznych.

*

Ciągłe nieporozumienia pomiędzy wystawcami zagranicznymi, sprzedającymi przywiezione okazy, a amerykańskimi urzędnikami komory celnej są powodem częstych zatargów, prawie, że międzynarodowych.

*

Nareszcie wszystkie już pawilony i gmachy zostały urządzone i otwarte dla publiczności. Niebawem też zacznie się praca sędziów, których liczba wynosi dotychczas 200.

*

Z powodu nieporozumień z zarządem wystawy, belgijczycy odmówili przyjęcia udziału w konkursie o nagrody. Francja uczyniła to samo już przed miesiącem.

*

Wystawa zimowa w San Francisco, o której wspomniałem już w jednym z poprzednich listów, ma coraz większe widoki urzeczywistnienia. W zeszłym tygodniu odbyły się w różnych miastach kalifornijskich mityngi, popierające ten projekt i domagające się, aby rząd stanu zajął się nim energicznie.

*

Jedną z sekcyj odbywającego się tu obecnie kongresu pedagogicznego poświęcono głuchoniemym. Uczestnicy

---

nia życia i jego objawów; prawda nie zgadza się z naturą tego rodzaju utworów dramatycznych, zbudowanych właśnie na nieprawdopodobieństwach.

Zresztą tu i owdzie spostrzedz można w „Stadłach paryskich" odbłyski dość trafnej obserwacji życia. W djalogu napotykamy zdania, choć niezbyt oryginalne, to jednak dość przekonywające. Szkoda tylko, że te ślady poważniejszych dążności autora giną w powodzi płaskich i trywjalnych motywów. W każdym jednak razie trudno odmówić najnowszej premjerze teatru Letniego uznania, że cel swój zabawienia widza osiąga w zupełności i to z pomocą ostatecznie daleko mniej jaskrawych środków i efektów, niż większa część fars importowanych do nas w ostatnich czasach z nad Sekwany. Nie powiem, że wewnętrzną moralnością, ale przyzwoitością tonu przewyższają „Stadła paryskie" o całe niebo „Niespodzianki rozwodowe" i inne, oparte na temacie rozwodów, krotochwile paryskie, nie ustępują zaś im wiele pod względem zręczności roboty scenicznej, humoru i dowcipu.

Wykonanie „Stadeł paryskich" na naszej scenie nie było zbyt świetne. W grze wspólnej odczuwać się dawał brak werwy, niezbędnej przedewszystkiem w tego rodzaju utworach, w których możliwie szybkie tempo gry powinno pokrywać wewnętrzne niedostatki sztuki, a mianowicie brak psycholigicznego pogłębienia. Przyczyniło się do tego niedostateczne, o ile się zdaje, wypróbowanie sztuki, głównie jednak niekoniecznie szczęśliwa obsada niektórych ról. Co prawda wobec przybierających coraz groźniejsze rozmiary urlopów wybitniejszych naszych artystek i artystów, trudno marzyć o należytej obsadzie jakiejkolwiek sztuki. Właściwie na wysokości zadania stali jedynie p. Nowicki i panna Barszczewska.

Pierwszy z talentem odtworzył nie bardzo zresztą fortunną postać męża zakochanego w żonie, z którą się rozwiódł, a mimo to włóczącego się po świecie z kochanką. P. Barszczewska w wybornie odegranej roli Marji złożyła nowy dowód swojego uzdolnienia. P. Tarnowską po raz pierwszy wczoraj widzieliśmy w większej roli. Gra jej nie raziła zbyt dotkliwemi niedostatkami. Owszem młoda artystka opracowała swoją rolę sumiennie i inteligentnie; widocznem było, że przejęła się należycie swoją rolą, że rozumie dobrze, co mówi. Dykcja jednak przytłumiona i niewyraźna wiele jeszcze pozostawia do życzenia, a w grze zaznacza się niejaka apatja, niewłaściwa w roli energicznej kobiety, jaką jest Janina? Swoją drogą trudno zaprzeczyć, że wczorajszy występ p. Tarnowskiej wykazuje znaczny postęp w karjerze scenicznej początkującej tej artystki.

Główna rola w sztuce, Pont-Gaudina, dostała się w udziale p. Grzywińskiemu. Artysta wywiązał się z tego zadania ze zwykłą sumiennością; nie wywarł jednak w tej roli, wymagającej utalentowanego komika, silnego wrażenia; stała mu mianowicie na przeszkodzie niewyraźna, miejscami zupełnie niezrozumiała dykcja. P. Roland odegrał przyzwoicie rolę Gatinarda; młody artysta powinien jednak zwracać baczną uwagę na swoje ruchy, grzeszące często przesadą.

Wystawa sztuki była staranna; dekoracja wyobrażająca salę hotelową z widokiem na morze jest bardzo efektowna.

Uzupełnienie wczorajszego przedstawienia stanowiła „Tancerka", w której p. Junosza święciła prawdziwy tryumf, odtwarzając z niezrównanym wdziękiem postać tancerki, Eklogi.

*Kazimierz Puffke.*

wystąpili z wieloma rozprawami—na migi. Żaden jeszcze kongres nie odbywał się tak milcząco.

*

Zarząd wystawy wydał nareszcie obiecane przed miesiącem dyplomy pamiątkowe, poświadczające, iż dana osoba rzeczywiście zwiedziła wystawę międzynarodową w Chicago.

Dyplomy te, a raczej świadectwa, są nader starannie wykonane i ozdobione pięknym portretem Kolumba, rytym na stali.

Numer porządkowy, podpisy prezydenta wystawy i sekretarza, tudzież wielka, złocista pieczęć, nadają im wygląd poważny, urzędowy.

Na dowód tego, że *Kurjer Warszawski* w osobie swojego korespondenta był rzeczywiście na wystawie, wysyłam jednocześnie z niniejszem taki dyplom autentyczny.

*

Spis wystawców z Królestwa.

W gmachu rolnictwa:

K. Sznajder (bracia Siedlewscy), Warszawa—wódki.

J. Wróblewski, Warszawa—czekolada i pierniki.

Instytut agronomiczny w Nowej Aleksandrji—zboża.

Towarzystwo uprawy chmielu, Warszawa—chmiel.

*Jeździec i myśliwy*, dwutygodnik sportowy, Warszawa.

*Gazeta rolnicza*, tygodnik, Warszawa.

*Encyklopedja rolnicza* i różne wydawnictwa *Gazety rolniczej*.

*Przyjaciel zwierząt*, miesięcznik, Warszawa.

*Ogrodnik polski*, dwutygodnik, Warszawa.

W gmachu ogrodnictwa:

Towarzystwo „Imperial", Warszawa—koniaki.

Bracia Kempner, Warszawa—wina i koniaki.

W gmachu górnictwa:

Huta Bankowa, Dąbrowa—wyroby ze stali i żelaza.

Kopalnie węgla w Dąbrowie—plany, węgiel, narzędzia górnicze.

W gmachu środków komunikacji:

Warsztaty kolei warszawsko-petersburskiej—koła do wagonów systemu Rizoni.

W gmachu kobiet:

Br. Poświkowa, Warszawa—serwis porcelanowy, ozdobiony malowidłami.

Bar. Rayska, Warszawa—ornaty.

M. Chorążyna—portret Jana Sobieskiego, wyszyty jedwabiem.

M. Fiorentini—obrazek, przedstawiający grajka wiejskiego i zasłuchaną dziewczynę, wyszyty jedwabiem.

W gmachu przemysłu:

Bracia Bernstein, Warszawa—wyroby z bursztynu.

Oto wszystko, co do obecnej chwili znalazłem.

Z powodu olbrzymiej rozległości wystawy, prawie niepodobieństwem jest, nawet przy pilnem oglądaniu, dostrzedz wszystkie okazy, to też postaram się wszelkie braki, jeżeli istnieją, dopełnić w miarę możności.

*

Bawi tu obecnie p. Stanisław Grodzki, współwłaściciel składu maszyn w Warszawie, zwiedzając wystawę i studjując w wielkich fabrykach tutejszych najnowsze wynalazki w dziedzinie maszyn rolniczych.

*

Liczba wychodźców z Europy, przybyłych do Stanów Zjednoczonych w przeciągu czerwca r. b., wynosiła 67,726 osób, w tym samym zaś miesiącu r. z. 73,120.

*

Pięćdziesiąt tysięcy wystawców, przedstawiających 56 narodowości, przyjęło udział w wystawie. W tej liczbie państwo niemieckie wystąpiło najliczniej, dostarczyło bowiem 6325 wystawców, rozlokowanych w 17-tu działach.

*

Na posiedzeniu w gmachu kobiet.

Wolny przekład z *The Chicago Daily News*.

Cudzoziemiec, wędrujący po wystawie, pragnąc zwiedzić wszystko skrupulatnie, zaszedł w gmachu kobiet na galerję pierwszego piętra i spostrzegł przed sobą drzwi sali posiedzeń komitetu.

Już tam wchodził, gdy sztywny, jak kij, stróż bezpieczeństwa publicznego zagrodził mu drogę.

— Obcym wstęp jest wzbroniony—rzekł surowo.

Na szczęście, wychodziła właśnie z sali jedna z pań komitetowych. Cudzoziemiec zwrócił się do niej, okazał papiery i został łaskawie wpuszczony do *sanctuarium*.

Uczyniwszy kilka kroków, stanął. oszołomiony wrzawą, jaka tu panowała. Istna wieża Babel! Tu i owdzie powstawały panie, prosiły o głos prezydentkę i, nie czekając odpowiedzi, prawiły wszystkie razem, zwracając się do swoich sąsiadek. Wachlarze kołysały się wdzięcznie lub trzaskały energicznie.

W kącie sali kilku stenografów z rozmaitych dzienników siedziało za stołem, zamiast pisać jednak, śmiali się oni cichaczem.

— Pani prezydentko!—zawołała jedna z obecnych głośniej, niż inne—proszę o przeczytanie rezolucji, która leży tam na stole.

— Nie wtykaj swojego nosa, kochanko, tam, gdzie nie potrzeba—rzecze na to jedna z sąsiadek.

— Pani prezydentko! ja żądam głosu w kwestji formalnej—odzywa się inna.

— Proszę—odpowiada prezydentka.

— Czytałam w dziennikach wczorajszych, że istnieje tu klika, która pragnie zagarnąć rządy w swoje ręce; oto ja oświadczam, że do żadnej kliki nie należę i dziwię się, że coś podobnego może istnieć, a przytem...

— Odchodzi pani od kwestji!

— Kto, ja odchodzę od kwestji? A to jakim sposobem? Ciekawa jestem, czy choćby jedna z obecnych śledzi tak uważnie debaty, jak ja!

— Oho, oho!—odzywają się głosy.

Obrażona mowczyni siada mocno na krześle.

— Ja mam wniosek do postawienia—odzywa się inna jeszcze.

— Co ona chce postawić?

— Powiadam, że mam wniosek do postawienia. Mówię do prezydentki, nie do was!

— Niech stanie na estradzie!

— To krótki wniosek! Ja nie chcę stać na estradzie.

— O. stań, kochanko! Będziesz ztamtąd lepiej wyglądać, a przytem czytasz tak ładnie!

Pani więc, która czyta tak ładnie, wstępuje na estradę.

— Panie, proszę słuchać, abyście wiedziały, za czem głosować—rzecze prezydentka.

Przez chwilę, krótką chwilę, cisza panuje w sali.

Nagle jedna z obecnych zaleca poprawkę, za nią druga—poprawkę do poprawki, trzecia głosuje za skasowaniem tej poprawki i wprowadzeniem nowej, wreszcie inne jeszcze stawiają zupełnie odmienny wniosek, puszczając w niepamięć poprzednie.

Zdumiony tem wszystkiem, cudzoziemiec spostrzega na estradzie siwego jegomości, który, wpiwszy ręce we włosy, spogląda rozpaczliwie przed siebie.

— Kto jest ów człowiek zrozpaczony?—pyta więc jednej z sąsiadek.

— Ten pan jest członkiem parlamentu—rzecze zapytana.— Wynajęłyśmy go, aby uczył nas parlamentarnego zachowania się w czasie posiedzeń.

Cudzoziemiec dziękuje i wychodzi.

*Stefan Barszczewski.*

# Wiadomości bieżące.

= *Now. wr.* donosi, że kwestja dalszego istnienia towarzystwa kolei południowo-zachodnich została zdecydowaną. Wykup kolei zamierzono odroczyć na lat piętnaście.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, przy ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczną się w tym tygodniu posiedzenia komisji, mającej obmyśleć sposób ustanowienia normalnych cen mięsa. Komisji przewodniczy p. Adikajewski.

= Ministerjum sprawiedliwości, jak donoszą gazety russkie, zażądało od prezesów sądów okręgowych złożenia informacyj o liczbie spraw cywilnych, wytaczanych właścicielom zakładów przemysłowych, towarzystwom akcyjnym tudzież zarządom kolejowym przez robotników, majstrów i ajentów kolejowych, którzy, pełniąc obowiązki służbowe, ponieśli szwank na zdrowiu i tym sposobem poszukują kompensaty materjalnej. Wiadomości powyższe złożone być winny za czas od d. 13-go stycznia 1890-go r. do d. 13-go lipca r. b.

= W otwartym d. 13-go b. m. VIII-ym zjeździe wszechrosyjskim właścicieli lasów i leśników w Kijowie, jak donosi *Kijewlanin*, biorą udział przeważny leśniczowie z różnych gubernij państwa; nieznaczna stosunkowo liczba członków przypada na właścicieli lasów i leśników gubernij południowo-zachodnich. Wybory, niezwłocznie po otwarciu zjazdu dopełnione, dały rezultat następujący: prezesem zjazdu znaczną większością głosów wybrano p. W. T. Sobiczewskiego, prezesa Towarzystwa leśnego w Petersburgu; na wiceprezesów powołano pp. M. E. Kitajewa i księcia N. W. Repnina; sekretarzami zostali pp. I. I. Akoronko, rewident-instruktor leśny gub. kijowskiej, tudzież A. P. Murawjew, Dobroczyniew, Nosow i Pryleżajew. W czasie otwarcia zjazdu przyszły depesze gratulacyjne od prezesa Towarzystwa leśnego w Moskwie, p. M. K. Turskiego, od hr. Branickiej z Białejcerkwi i wiele innych. W d. 17-ym b. m. na zjazd przybędzie p. minister dóbr państwa i rolnictwa, r. t. A. S. Jermołow.

= O przebiegu epidemji cholery w gubernji podolskiej za czas od d. 23-go do d. 29-go lipca r. b. *Pod. gubern. wiedom.* zamieszczają następującą notatkę urzędową:

| | Do d. 23-go lipca zachorowało | W okresie sprawozdawczym: Zachorowało | Wyzdrowiało | Zmarło | Pozostało chorych do d. 30-go p. m. |
|---|---|---|---|---|---|
| M. Kamieniec | 4 | 3 | 4 | 3 | — |
| Pow. kamieniecki | 53 | 44 | 50 | 14 | 33 |
| M. Międzybóż | — | 15 | 4 | 9 | 2 |
| Pow. lityński | 6 | 18 | 6 | 9 | 9 |
| M. Winnica | 31 | 59 | 22 | 38 | 30 |
| Pow. winnicki | 11 | 46 | 20 | 19 | 28 |
| M. Bracław | 2 | 3 | 1 | 1 | 3 |
| M. Niemirów | 37 | 4 | 3 | — | 38 |
| M. Tulczyn | 1 | — | 1 | — | — |
| Pow. bracławski | 124 | 165 | 162 | 31 | 96 |
| Pow. olgopolski | 8 | 14 | 10 | 5 | 7 |
| Pow. jampolski | 1 | 8 | — | 3 | 6 |

Ogółem w okresie sprawozdawczym w ośmiu powiatach gub. podolskiej zachorowało na cholerę osób 390, wyzdrowiało osób 280, zmarło—136, pozostało 303. Od czasu zaś wybuchu epidemji po d. 29-ty lipca włącznie zachorowało osób 11,697, wyzdrowiało osób 7,480, zmarło — 3,914 i pozostało 303.

= Z gubernij Królestwa Polskiego komunikują *Warsz. Dniewn.*: z gubernji kaliskiej, że wypadki zachorowań na ostry rozstrój organów trawienia w mieście Kole mnożą się: od d. 25-go lipca po d. 14-ty sierpnia było 42 chorych, z których 7 zmarło, wyzdrowiało 12. Badania bakterjologiczne nie wykryły oznak cholery azjatyckiej. W d. 14-ym sierpnia zachorowało w Kole osób 16, zmarło 6. Z gubernji łomżyńskiej donoszą, że w osadzie Mazowiecku, w powiecie mazowieckim, przytrafiły się wypadki choroby podobnej do cholery; wypadków takich było 4, z których jeden zakończył się śmiercią.

= *Gaz. polic.* informuje, że J. E. Jenerał-Gubernator warszawski przyjmuje: we wtorki i czwartki o godz. 1-ej i w soboty o godz. 12-ej w południe; naczelnik sztabu okręgu wojennego warszawskiego w poniedziałki, środy, czwartki i soboty między 1-szą a 2-gą po południu, z wyjątkiem dni świątecznych; zarządzający kancelarją Jenerał-Gubernatora warszawskiego we wtorki, czwartki i soboty między 1-szą a 2-gą po południu; gubernator warszawski w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki i soboty o godz. 10-ej zrana; naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego osoby na służbie w niedziele o godz. 9½ zrana, w poniedziałki, wtorki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana i o 5½ po południu, wreszcie we wtorki, czwartki i soboty o godz. 10-ej zrana i 5½ po południu, osoby zaś prywatne codziennie prócz dni świątecznych i wtorków o godz. 1-ej z południa; oberpolicmajster m. Warszawy codziennie o godz. 11½ przed południem, a w razie koniecznej potrzeby o każdej porze; zarządzający kancelarją oberpolicmajstra codziennie o godz. 1-ej z południa; prezydent m. Warszawy codziennie z wyjątkiem wtorków, piątków i dni świętecznych, między godz. 1 a 2-gą po południu; kurator okręgu naukowego warszawskiego osoby na służbie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7-ej wieczorem i osoby prywatne w poniedziałki i piątki o godz. 11-ej zrana; zarządzający izbą skarbową warszawską codziennie oprócz dni świątecznych między 12 a 1-szą, (w razie jego nieobecności przyjmuje jego pomocnik); zarządzający oddziałem warszawskim Banku państwa codziennie prócz sobót i dni świątecznych między 11 a 12 godzinami oraz naczelnik okręgu celnego kaliskiego codziennie między godz. 9-tą zrana a 5-tą po południu.

= Ceny artykułów pierwszej potrzeby, podług wykazu z dnia wczorajszego, zamieszczonego w *Gaz. polic.*, są następujące: chleb razowy 2½ kop., pytlowy 3½ kop., bułki pszenne zwyczajne 7 kop., lepsze 9 kop. za funt; mięso: wołowe 15 kop., cielęce 15, wieprzowe 14 kop. i baranie 12 kop. za funt; drzewo opałowe twarde (dębina, brzezina) 28 rs., miękkie (sosnowe, olchowe) 26 rs. 25 kop. za sążeń sześcienny; węgiel kamienny sprzedawany jest po 15 kop. za pud.

= Zeszłego tygodnia przypędzono do Warszawy bydła stepowego sztuk 2065, bydła miejscowego 205, trzody chlewnej 2700, cieląt 350 i owiec 1300; przywieziono zaś mięsa bitego: wołowiny pud. 2774, wieprzowiny 360, baraniny 1649 i cielęciny 269 pud.

= P. oberpolicmajster podaje do wiadomości, że dla zorganizowania ścisłego dozoru nad osobami, przyjeżdżającemi z miejsc, dotkniętych cholerą, do hotelów, pokojów umeblowanych, oberży i t. p., zaprosił do pomocy doktora medycyny, Władysława Janowskiego, zamieszkałego pod nr. 19 przy ul. Tamka, oraz lekarza, Zdzisława Dmochowskiego, zamieszkałego pod nr. 4-ym przy ul. Złotej, którzy za to otrzymywać będą osobne wynagrodzenie.

= W *Gaz. polic.* p. oberpolicmajster zawiadamia, iż dezynfekcja mlekiem wapiennem nie powinna być stosowaną do dołów ustępowych, urządzonych na torfie, t. j. na t. zw. proszku otwockim, przyczem poleca do dołów tych wsypywać torf w dostatecznej ilości.

= Warszawa posiada obecnie pastwiska w pięciu punktach graniczących z miastem: na polu mokotowskiem, na łąkach czerniakowskich, przylegających do ulicy Czerniakowskiej, na wybrzeżu Saskiej Kępy i wyspach sąsiednich, oraz na esplanadzie cytadeli od strony Warszawy na końcu ulicy Pokornej i przy Nowej Pradze. Na polu mokotowskiem i esplanadzie za wypas krów obowiązuje pewna opłata na korzyść inżenierji wojskowej, w pozostałych zaś miejscach, będących własnością miasta, tylko składka na pastucha; z tego powodu na pastwiskach tych corocznie chodzi mnóstwo sztuk bydła, należącego także do handlarzy lub podmiejskich rzeźników, nie czyniących wyboru pod względem stanu zdrowia skupowanego bydła. Zainteresowani więc właściciele krów domagają się kontroli weterynaryjnej przed wypuszczaniem krów na wspólne pastwisko.

= W dniu dzisiejszym, skutkiem naprawy chodnika, lewa strona mostu aleksandryjskiego na Wisle będzie zamkniętą aż do ukończenia zupełnego robót.

= Ulicę Krzywe Koło, poczynając od Nowomiej

skiej, z powodu kanalizowania domu pod nr. 28/196, chwilowo dla ruchu kołowego zamknięto.

= Budowa dwóch nowych pawilonów przy szpitalu w Tworkach w zasadzie jest już postanowioną; roboty rozpoczną się w początku r. p.

= W myśl nowych przepisów o przewozie materjałów leśnych transito z zagranicy przez komory w Wołoczyskach i Odessie, otworzony zostaje w Odessie przez towarzystwo kolei południowo-zachodnich skład, który, oprócz przechowywania tymczasowego rzeczonych materjałów, prowadzić będzie nadto wszelkie operacje, związane z ekspedycją tych transportów morzem, jak oddawanie na parostatki, odbiór konosamentów i załatwianie formalności celnych.

= Celem zapobieżenia przyjmowaniu węgla kamiennego, nieodpowiedniego do opalania parowozów ze względu na skład chemiczny, co okazuje się dopiero przy użyciu, zarząd kolei terespolskiej postanowił przy zawieraniu na przyszłość kontraktów na dostawę węgla zawarunkować przyjmowanie tegoż pomyślnemi wynikami chemicznego rozbioru popiołu, pozostałego po spaleniu na próbę węgla z dostarczonej partji. Nadto, aby usunąć z dostawy węgiel drobny, tenże w wypadkach wątpliwych przesiewany będzie przez t. zw. arfy i, jeżeli miału okaże się więcej po nad określony procent, to dostawca zmuszony będzie zabrać całą partję węgla lub też zapłacić karę. Węgla, z wyjątkiem antracytu, dostarczają kopalnie dąbrowskie, a roczna konsumcja na kolei terespolskiej dosięga cyfry 2,200,000 pudów, co przy średniej cenie puda z wszelkiemi dodatkowemi kosztami 11·5 kop., wyniesie około rs. 250,000 rocznie.

= Posiedzenia sądowe w drugiej połowie sierpnia i pierwszej połowie września odbywać się będą w drugim wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego w dniach: 17, 24, 25, 31 sierpnia, oraz 1 i 7-ym września.

= Do grona adwokatów przysięgłych zaliczono p. Jana Piotrowskiego, dotychczasowego pomocnika adwokata przysięgłego.

= Przyjechali do Warszawy: senator r. t. Trachimowski z Berlina, zarządzający żandarmerją kolejową jenerał-major Frydryks z Lublina i naczelnik inżenierji wojennej okręgu warszawskiego jenerał-major Woroncow-Weljaminow z zagranicy; wyjechali: naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. Abramowicz do Łodzi i konsul niemiecki baron v. Waugenheim do Niemiec.

= JE. biskup sufragan ks. Henryk Kossowski powrócił z Włocławka do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Letni w ogrodzie Saskim zapowiada na dziś po raz drugi „Stadła paryskie" Albina Valabrègue'a.

Widowisko rozpocznie jednoaktowy obrazek sceniczny „Bzy kwitną" Zygmunta Przybylskiego, w wykonaniu pp.: Rakiewiczowej, Czakówny i p. Nowickiego.

* W teatrze Nowym po jednodniowym wypoczynku powracają od dziś na repertuar „Weseli spadkobiercy" Weinbergera.

* „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje", odwoływani kilkakrotnie z powodu niepogody w teatrze na wyspie w Łazienkach, ukażą się jutro na deskach teatru Letniego w ogrodzie Saskim.

* Rolę Gagi w „Ptaszniku z Tyrolu" śpiewała wczoraj po raz pierwszy p. Marja Grassówna.

* W dniu dzisiejszym artyści teatru Nowego rozpoczęli próby z krotochwili w trzech aktach „Champignol mimo woli" (*Champignol malgré lui*) Jerzego Feydeau i Maurycego Desvallières'a, mającej wejść wkrótce na repertuar tej sceny.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 324, Nowym 536; w teatrzyku Eldorado 164, na operetce francuskiej 190, na koncercie orkiestry holenderskiej w Dolinie Szwajcarskiej 68 i na wystawie Muzeum rzemieślniczego 57; wczorajszego zaś wieczora w teatrach: Letnim 732, Nowym 625; w teatrzyku Eldorado 680, na operetce francuskiej 437; na koncercie orkiestry holenderskiej w Dolinie Szwajcarskiej 535 i na wystawie Muzeum rzemieślniczego 59.

= Francuzi.

(*St. C.*) Wśród licznych nowości, które dyrektor Quast zaprodukował na koncercie poniedziałkowym, poświęconym wyłącznie muzyce francuskiej, najwięcej interesująca była część środkowa, składająca się z dzieł Saint-Saënsa.

Jest to bez wątpienia mistrz, przodujący braci muzycznej we Francji, zwłaszcza w zakresie muzyki instrumentalnej.

Posiada on przedewszystkiem czar zdumiewającej błyskotliwością i pomysłowością formy.

Z najlżejszych na pozór motywów umie Saint-Saëns snuć tkankę muzyczną tak interesującą, logicznie przeprowadzoną i tak świetnie przybraną, że pomimowoli pociąga ona najoporniejszego nawet poszukiwacza poważniejszej treści.

Taka np. muzyka baletowa z op. „Ascanio", utrzymana w stylu Henryka IV-go, poprostu przypomina te świetne utwory, któremi się wyróżnia we Francji malarstwo historyczno-rodzajowe.

Umiejętność zachowania nastroju archaicznego, pomimo błyskotliwej szaty orkiestrowej, nadaje tym utworom czar odrębny, nieporównany.

Wszystkie dzieła Saint-Saënsa drgają przytem całą pełnią rytmiki.

Taka np. tarantella na flet i klarnet solo jest poematem symfonicznym, wysnutym z lekkiego, ludowego motywu tanecznego.

Werwą i humorem odzywa się „marsz militarny" z suity algierskiej, którą radzibyśmy usłyszeć w kompletnej całości.

Antrakt z op. „Henryk VIII" znowu zdumiewa oryginalnością zestawień i barw orkiestrowych.

Obok dzieł Saint-Saënsa niemałem powodzeniem cieszyły się utwory Ernesta Guiraud, którego operę „Piccolino" przed lat dziesiątkiem wystawiono i na scenie warszawskiej.

„*Petite marche*" i „Divertissement" tego kompozytora wyróżniają się wdziękiem i prostotą, obok niezwykłej finezji w formie. „Divertissement" było powtórzonem.

Z drobiazgów wykonano duet na skrzypce i wiolonczelę Bizeta oraz dwie bluetki („*Babillage*" i *Chasse aux papillons*") Gillet'a.

Z popisów solowych słuchacze mieli „Balladę i Polonez" Vieuxtempsa, w wybornem wykonaniu przez p. Kohlmeyera, oraz „Serenadę" Gounoda w transkrypcji na kornet, wykonaną przez p. Levermanna.

Programu dopełniały: uwertury „Fedra" Masseneta, „Mignon" Thomasa, oraz świetnie wykonany „Marsz Rakoczego" Berlioza.

Artyzm, z jakim traktuje dyr. Quast utwory mistrzów francuskich, zasługuje na najpoważniejsze uznanie.

= Kolonje letnie.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, pociągiem kolei wiedeńskiej powróciły dziewczynki z Przedborza, w liczbie 104, po skończonym, drugim z kolei, czterotygodniowym pobycie na wsi.

Dziewczynki wraz z dozorczyniami pomieszczono w trzech wagonach, przez zarząd kolei wiedeńskiej udzielonych wyłącznie kolonistkom na stacji Gorzkowice.

Tłumnie i wesoło przyjmowano na dworcu warszawskim powracające dzieci, które wyglądały prawie bez wyjątku dobrze.

Waga powracających świadczyła o pomyślnej poprawie ich sił i zdrowia.

Dziewczynki w Przedborzu podzielone były, jak wiadomo, na cztery grupy, z których każda składała się z 26 dzieci pod dozorem osobnej dozorczyni.

Wyjątkowo pomyślny przebieg sezonu w kolonji przedborskiej zawdzięczać należy w znacznej mierze umiejętnemu zarządowi gospodarczemu tej kolonji, powierzonemu pani Daneckiej, i serdecznej gorliwości dozorczyń, których nazwiska z uznaniem wymienić się godzi.

Dozorczyniami były panny: Klimontowiczówna, Kobylińska, Polkowska i Tyszkiewiczówna.

Jakeśmy to już zaznaczyli w niedzielę, a więc na dwa dni przed końcem sezonu zarząd kolonji, dzięki ofierze pieniężnej księdza prałata Piotrowicza i licznym darom w naturze księdza kanonika Bułakowskiego, dra Zbrożka, p. Zdulskiego, właściciela Korytna, również jak i mnóstwa innych zacnych osób, przygotował zabawę dla dzieci z muzyką i śpiewami.

W dwóch ogromnych salach kolonji, ubranych ślicznie zielenią i kwiatami, prócz małych kolonistek, zebrała się liczna publiczność z Przedborza i okolicy, okazująca stale życzliwość i pomoc zarządowi.

Uciecha dzieci nie miała granic.

Zachowanie się dziewczynek, ubożuchno ale schludnie ubranych, sprawiało jaknajlepsze wrażenie i jednało gorące słowa uznania dla ich poczciwych i biegłych kierowniczek.

Najponętniejszą dla dzieci częścią zabawy, przeplatanej muzyką, tańcami i śpiewem, była loterja, do której ładne i cenne wygrane dostarczone zostały przez miejscowych, tylokrotnie już wymienionych dobroczyńców.

Każda z dziewczynek ciągnęła losy i każda coś ładnego i pożytecznego wygrała.

Zabawa niedzielna pozostanie w pamięci młodych warszawianek, równie jak i o zacnych mieszkańców Przedborza i okolicy tkliwe, szlachetne wspomnienie.

Jutro, pod opieką wyżej już wymienionych dozorczyń, o godz. 10-ej m. 45, wyjeżdżają nowe cztery grupy, ogółem 104 dziewczynki, do Przedborza na sezon trzeci, który, da Bóg, przebiegnie równie szczęśliwie i zakończy się równie wesoło, jak drugi.

= Zebranie koleżeńskie.

Onegdaj, d. 15-go sierpnia, na Saskiej Kępie odbyło się zebranie koleżanek, które w r. 1873-im ukończyli pensję pani Klimaszewskiej.

Jest to już drugie zebranie od chwili ukończenia zakładu naukowego, pierwsze bowiem odbyło się w r. 1883-im.

Z 26-iu koleżanek zmarło 5, usprawiedliwiło niemożność przybycia 4, od 2-ch nie otrzymano żadnych wiadomości.

Z 15-tu obecnych 9 było mężatek, 2 wdowy i 4 panny, te ostatnie pracują, jako nauczycielki prywatne.

Zamożniejsze dla ubogich swoich współtowarzyszek złożyły około rs. 400.

Postanowiono zebrać się znowu w dniu 14-ym sierpnia r. 1898-go.

= Na letnich mieszkaniach.

Ruch pasażerski w pociągach „mężowskich" na kolejach: terespolskiej i nadwiślańskiej zmniejszył się do tego stopnia, iż wagony kursują w jednej trzeciej części niezapełnione.

Zarząd kolei terespolskiej, celem położenia tamy rozwiniętemu w sezonie bieżącym handlowi biletami powrotnemi, projektuje na r. p. ograniczyć ważność tychże biletów do jednej doby.

Otóż pracownik jednej z wybitniejszych instytucyj finansowych, p. J. Gr., wnosi do zarządu projekt środka zaradczego, przy którego zastosowaniu wygoda pasażerów nie będzie na szwank narażona.

Za środek ten projektodawca uznaje system rozpołowienia obecnej taryfy „spacerowej" w taki sposób, aby jedna część biletu była sprzedawana w Warszawie, druga zaś na stacji powrotnej.

= Z wilegjatury.

Wczoraj Grodzisk podejmował dziatwę.

W parku dra Bojasińskiego zgromadziło się kilkadziesiąt osobników płci obojej, w towarzystwie rodziców i przybyłych z Warszawy gości.

Uprzejmi właściciele zakładu podejmowali to wesołe grono, które naprzód na scenie teatrzyku odegrało dwie komedyjki: „Pan sędzia" oraz „Balik", zyskujące szczery poklask obecnych, później zaś pląsało do późnej nocy.

W nadchodzącą sobotę teatr amatorski, w niedzielę zaś zabawa kwiatowa mają powiększyć fundusze ubogich.

= U wioślarzy.

Na sobotę, d. 19-go sierpnia, zapowiedziane jest ogólne zebranie miesięczne członków Towarzystwa wioślarskiego.

Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: odczytanie sprawozdania, sprawozdanie kasy od d. 1-go czerwca po d. 1-go sierpnia r. b., balotowanie kandydatów.

W niedzielę, d. 20-go sierpnia, odbędą się regaty Towarzystwa wioślarskiego, drugie w tegorocznym sezonie, składające się z 7-iu biegów:

I. Hamburki 1,500 metrów pod wodę.
II. 4-wiosłówki 2,000 m. pod wodę.
III. 2-wiosłówki (*scullings*).
IV. 4-wiosłówki 2,500 m. pod wodę. (*Tour oared half outrigged racing gigsg*).
V. 6-wiosłówki 2,500 m. pod wodę.
VI. Kajaki 1,500 m. pod wodę.
VIII. 8-wiosłówki 2,500 m. pod wodę.

= Wycieczka.

Jutro, we czwartek, wyrusza na rowerze wiceprezes Towarzystwa cyklistów, p. A. Fertner, na dłuższą 15 dniową wycieczkę z trzema towarzyszami, pp. S. M. i B.

Wycieczka ma między innemi na celu także poznajomienie się z cyklistami miast, przez które sportsmani przejeżdżać będą.

Marszrutę panowie ci przyjęli następującą: przez Błonie i Sochaczew do Łowicza; dalej przez Kutno, Krośniewice, Kłodawę do Koła; z Koła przez Turek i Ceków do Kalisza, zkąd po jednodniowym wypoczynku pojadą do Wielunia, Częstochowy i Dąbrowy Górniczej; z Częstochowy znów przez przykomórek Herby do Namysłowa i przez Oels do Wrocławia; z Wrocławia zaś przez Leszno do Poznania; 13-go dnia, 29-go sierpnia, — postój w Poznaniu i Toruniu.

Z Torunia nastąpi powrót koleją do Warszawy.

Tym sposobem sportsmani na rowerach przebędą ogółem wiorst 849·4.

W Poznaniu ma przyłączyć się do nich jeszcze jeden kolega, pan N., który koleją dojedzie tam z rowerem i dalej ma razem jechać.

Jednocześnie wyjeżdża także z Warszawy p. Piotr Orłowski, cyklista petersburski, jadący do Londynu z Petersburga na rowerze.

= Przybór Wisły.

Niepraktykowaną w r. b. liczbę wylewów Wisły pomnożył nowy przybór, tym razem szybki i poważniejszy.

W ciągu ubiegłej doby poziom wzniósł się do stóp 12-tu.

Niziny pod Kazimierzem, Nowo-Aleksandrją, Górą i Zakroczymiem znowu stanęły pod wodą.

Wczoraj wieczorem korytem Wisły płynęła znaczna ilość garści i snopów żyta.

Z Sandomierza dzisiaj zrana otrzymano zawiadomienie, iż wylew, wywołany ulewami, zwolna ustaje.

Na wieżach strażnic ogniowych oraz na powiślu już po raz szósty w r. b. powiewają flagi alarmowe.

= Bez rodziny.

Wydział śledczy przy kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra ogłasza, iż w gm. Kuflew, pow. nowomińskiego, ujęto błądzącego na drodze chłopca w wieku lat 10, który przy badaniu zeznał, iż nazywa się Józef Sowiński i jest sierotą; mieszkał na Pradze przy ul. Brukowej, przy babce, której nazwiska i imienia nie wie.

Rysopis chłopca jest następujący: twarz okrągła, włosy jasne, oczy szare, na twarzy ma nieduże znaki po przebytej ospie naturalnej.

Chłopiec ubrany jest w garnitur marynarkowy z szarej piki oraz w kapelusz słomiany.

= W bójce.

Wczoraj, w restauracji Moszka Sztumpfa, pod № 16 ym przy ul. Furmańskiej, Antoni Mazurski, zamieszkały pod № 13-ym przy ul. Bugaj, w bójce poranił Józefa Rybaka.

Poszwankowanemu udzielono pomocy na miejscu.

= Z przestrachu.

Onegdaj, o godz. 9-ej wieczorem, pod № 22-im przy ul. Wolskiej, koń uderzył przechodzącą, Walerję Janowską, zamieszkałą pod № 89-ym przy ul. Krochmalnej.

J. po powrocie do domu, wczoraj nad ranem, porodziła dziecię nieżywe.

= Piorun.

Podczas burzy, srożącej się w dniu onegdajszym nad Warszawą, jeden z piorunów uderzył w słup telegrafu fortecznego, znajdujący się naprzeciw domu pod № 12-ym przy ul. Rybaki.

Słup został zniszczony, druty pozrywane.

= Utonięcia.

W dniu wczorajszym we wsi Dziekanów Niemiecki, Jan Łoch, pławiący parę koni w stawie, natrafił na głębinę i wraz ze zwierzętami utonął.

Tegoż dnia w Czaplach, za rogatką grochowską, liczący półtora roku Łukasz Wójcik, pozostawiony bez dozoru, utonął w rowie.

Rodziców pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym, skutkiem wypadnięcia z berlinki Preszera, utonął jego 14-letni syn, Józef.

Zwłok dotąd nie odnaleziono.

= Zwłoki niemowlęcia.

Wczoraj, o godz. 3-ej po południu, w ustępie domu pod № 4-ym przy ul. Ptasiej, znaleziono rozłożone zwłoki dziecka rodzaju żeńskiego.

Śledztwo zarządzono.

= Zbrodnia.

W dniu onegdajszym wieś Wola była widownią krwawej sceny.

Na przechodzącego szosą 20-letniego mieszkańca Warszawy, Kazimierza Krasnodębskiego, napadł jakiś mężczyzna i pchnął go ostrym nożem z lewej strony piersi, poczem zniknął.

Na krzyk ofiary zbiegli się okoliczni mieszkańcy.

Krasnodębski zeznał, iż napastnikiem był Teofil Łopata i że pobudki czynu nie są mu wiadome.

W kilka chwil później, K. ducha wyzionął.

Zabójcy dotychczas nie odnaleziono.

= Drobne ognie.

W dniu onegdajszym, o godz. 3-ej po południu, w kiosku, przy rogu ul. Nowego Świata i alei Jerozolimskiej, od lampki benzynowej wynikł ogień, który zniszczył wszystkie gazety oraz rzeczy, znajdujące się w kiosku.

Ogień ugasił rewirowy Karpiński, przy pomocy stróżów domów okolicznych.

Przy gaszeniu Franciszka Wrześniakówna, sprzedająca gazety, poparzyła sobie ręce i opaliła włosy na głowie.

O godz. $4\frac{1}{2}$ po południu, w sklepie Hilbranda pod № 2-im przy ul. Bagno od przewróconej lampki wynikł ogień, ugaszony przez domowników.

O godz. wpół do 10-ej wieczorem, w mieszkaniu Dawida Gleijchgewichta pod № 13-ym przy ul. Franciszkańskiej, od świecy zajęły się firanki.

Ogień, bez większych strat, ugasili domownicy.

W dniu wczorajszym w Teresinie pod Warszawą wszczął się pożar w cegielni.

Dzięki doraźnemu ratunkowi szkody są nieznaczne.

+ Główny zarząd poczt i telegrafów podaje do wiadomości o otwarciu w m. Białogródku (gub. wołyńska, pow. zasławski) filji pocztowo-telegraficznej z przyjmowaniem depesz w komunikacji wewnętrznej.

+ Noworadomsk rozwija się pomyślnie pod względem przemysłowym. Dwie tamtejsze fabryki mebli giętych dają zajęcie tysiącu robotnikom, spalona fabryka ceraty w tych dniach będzie już w ruch puszczona, a fabryka wełny sztucznej zasypana jest obstalunkami. W okolicy pomyślnie prosperują: huta szklana Jasień i Bliżyn. Parę tysięcy robotników z pośród włościan we wszystkich tych zakładach ma zajęcie. Sam Noworadomsk rośnie w ludność i zabudowywuje się szybko. Liczba ludności dosięga 12,000. Magistrat łoży starania około zadrzewiania ulic, na których już potworzyły się ładne spacery. Są już ławki do odpoczynku, chodniki asfaltowe, niezłe bruki, a obecnie łąka, znajdująca się w środku miasta, zarezerwowana jest na ogród spacerowy.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod dniem 13-ym b. m. pisze:

„Projekt budowy tramwajów, przedstawiony przez magistrat łódzki piotrkowskiemu rządowi gubernjalnemu, jeszcze nie został zatwierdzony.

O budowę tramwajów w Łodzi ubiega się sześć przedsiębierstw, z których jedno tylko reprezentują kapitaliści zagraniczni.

Nadmienić tu możemy, iż projekt budowy tramwajów w Łodzi poruszony był jeszcze przed kilkunastu laty, a w r. 1887-ym blizkim był urzeczywistnienia, lecz z powodu nieporozumienia się co do warunków ówcześni reflektanci cofnęli swój zamiar.

Nakładem tutejszego księgarza, p. C. Rychtera, wyszedł „Przewodnik po Łodzi".

Łódzkie Towarzystwo gazowe osiągnęło za ubiegły rok operacyjny 107,031 rs. dochodu czystego.

Dywidendę wyznaczono w stosunku $12\%$.

Nadto akcjonarjusze otrzymali $6\%$ od nowych akcyj, wypuszczonych na sumę rs. 40,500.

Wczoraj członkowie komitetu „Lutni" łódzkiej odbyli naradę w sprawie urządzenia zabawy na otwarcie sezonu jesiennego.

Program zabawy, ułożony przez gospodarza „Lutni", p. Kazimierza Młodowskiego, przyjęto, przyczem na miejsce zabawy wybrano ogród helenowski.

Zabawa odbędzie się prawdopodobnie dnia 8-go września.

Onegdaj pomiędzy dwoma brukarzami tutejszymi wynikła bójka, podczas której jeden z zapaśników, kopnięty w brzuch przez przeciwnika, stracił przytomność, a wkrótce potem wyzionął ducha.

Zabójcę aresztowano.

Na dwa przedstawienia „Chwastu" Blizińskiego, w sobotę i niedzielę, publiczność zebrała się bardzo licznie.

W przyszły czwartek teatr łódzki wystawia po raz ostatni w sezonie bieżącym „Gniazdo rodzinne".

Przedstawienie to będzie benefisowem dla pani Janowskiej, zdolnej interpretatorki głównej roli w sztuce Sudermanna, a cenionej wielce przez publiczność tutejszą artystki."

+ Pożar.

Z Sosnowic piszą do nas pod d. 14-ym sierpnia.

„W uzupełnieniu dzisiejszej mojej depeszy, podaję szczegóły pożaru, jaki trwa dotąd jeszcze (godzina 11-ta rano) w składach drzewa budulcowego braci Goldsteinów w Katowicach.

Wczoraj, około godziny 9-ej wieczorem, z niewiadomej przyczyny, lecz, o ile fama głosi, z iskry parowozu, wszczął się pożar w tartaku, położonym w pośrodku składów drzewa.

Ogień, natrafiwszy na podatny materjał palny, w niespełna pół godziny objął cały tartak i przeniósł się na położone w pobliżu stosy drzewa, szerząc się z nadzwyczajną szybkością i uniemożliwiając ratunek.

Pomimo energicznego działania straży ogniowych: katowickiej i okolicznych zakładów hutniczych, nie zdołano do obecnej chwili pożaru umiejscowić.

Straty będą bardzo znaczne.

Składy i tartak położone są po za miastem, obok linji kolei górnoszląskiej, drzewo zaś, znajdujące się na składach, jest eksportowane z Rosji i przeznaczone dla całych Niemiec."

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 17-go sierpnia składać można w kancelarji szkolnej prośby o przyjęcie do klasy przygotowawczej w piątem gimnazjum męskiem warszawskiem.

— Do d. 17-go sierpnia przyjmowane będą podania od kandydatów, chcących przystąpić do egzaminów wstępnych w progimnazjum męskiem pinczowskiem.

— D. 17-go sierpnia, w magistracie lubelskim, odbędzie się licytacja na dostawę drzewa do ogrzewania lokalów straży ogniowej lubelskiej w czasie od d. 13-go stycznia r. p. do d. 13-go stycznia r. 1897-go od rs. 1437 za trzy lata; wadjum wynosi rs. 48.

— D. 17-go sierpnia, w zarządzie zakładami górniczemi rządowemi w Suchedniowie, odbędą się licytacje: 1) na dowóz drzewa dla kopalni od rs. 4302 kop. 75, 2) na pomalowanie wyrobów fabryki białogońskiej od rs. 120 kop. 34, 3) na przewóz wyrobów do Warszawy i innych miast od rs. 1264 kop. 68, 4) na dostawę drzewa do fabryki selpijskiej od rs. 5625, 5) na dostawę wyrobów powroźniczych od rs. 539 kop. 17, 6) na wywóz żużli od rs. 2269 kop. 70.

— D. 17-go sierpnia, o godz. $5\frac{1}{2}$ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

## ZE ŚWIATA.

× **Wytrzymałości człowieka** na gorąco i zimno poświęcił ciekawe studjum Henryk de Parville. Pomiędzy najwyższem gorącem a najniższem zimnem, które człowiek dojrzały znieść może, istnieje przedział $140^0$ Celsjusza. Oddziały wojskowe w Algierze muszą często maszerować i odbywać manewry przy $50^0$ wyżej zera. Duvegrier wymierzył u Tuaregów w Saharze $+ 67{\cdot}7^0$. Masażyści w paryskim zakładzie kąpielowym Hammama przez 10 god. na dobę pracują w temperaturze $+ 70^0$, $+ 80^0$, a nawet $+ 90^0$ C. Samparville spędził w jednej z izb łaziebnych 15 minut czasu w temperaturze, doprowadzonej na jego żądanie do $+122^0$. Tillaux i Duhamel wytrzymali w piecu piekarni przez trzy minuty temperaturę $+ 128{\cdot}8^0$ C. Spostrzeżenia, czynione przez Radaillac'a wykazują, iż na punkcie zimna człowiek jest najbardziej wytrzymałym ze wszystkich ssących. W czasie podróży księcia Henryka Orleańskiego po górach środkowo-azjatyckich podróżni przebywali często w temperaturze $- 40^0$ C. Rtęć w termometrach w tem zimnie zamarzała, a w rurce termometru spirytusowego płyn tężał. W Ameryce północnej ludzie znosili jeszcze niższą temperaturę. Kapitan Burck w forcie Rieliance wymierzył $- 56{\cdot}7^0$, kapitan Dauran w forcie Ran $- 67^0$ w kwietniu. W Jakucku na Syberji spada termometr bardzo często do $- 45^0$, a w Wierhojańsku, przy ujściu Leny, zanotowano kiedyś w styczniu $- 55^0$ C. Porucznik Peary po niefortunnej wyprawie Greely'ego do bieguna północnego zimował z żoną w ciągu trzech miesięcy na mrozie od — 30 do $50^0$, a zdrowie rozbitków nic na tem nie ucierpiało. Podczas niezwykle mroźnej zimy od r. 1879—1880-go notowali członkowie wyprawy *New-York Heralda*, wysłanej w celu odnalezienia śladów Franklina, do $- 71^0$ C. Członkowie wyprawy przyjęli z konieczności tryb życia mieszkańców krain podbiegunowych. Żywili się wyłącznie surowem mięsem fok oraz wielką ilością tłuszczów.

× **Kanał Korynckі.** Przed kilku dniami dokonano znowu dzieła niepospolitego znaczenia dla żeglugi międzynarodowej: otwarto kanał Korynckі. Okręty, jadące z morza Śródziemnego w kierunku Konstantynopola, musiały dotychczas w wielkiem półkolu okrążać przylądek Matapan, najbardziej na południe wysunięty przylądek europejski, co było połączone z wielką stratą czasu i niemałem niebezpieczeństwem. O przekopaniu Isthmu myślano już w starożytności. Przed 2520 laty tyran Koryntu Periander, później zaś cesarze rzymscy Klaudjusz, Kaligula i Neron kazali sobie przedstawiać projekty przekopania międzymorza. Rozległych jednak planów nie doprowadzano do skutku. Około r. 1500 po Chr. podjęto myśl na nowo, jak tego dowodzą akty archiwów weneckich; ale napad turków i tym razem wprowadzeniu zamiarów w czyn przeszkodził. Po otwarciu kanału Suezkiego postanowił jenerał Türr, przyjaciel Ferdynanda Lessepsa, dokonać przekopu przesmyku korynckiego i w tym celu zawiązał towarzystwo akcyjne. Prace, rozpoczęte w maju 1882-go r., były na najlepszej drodze, gdy wskutek krachu finansowego w r. 1890-ym towarzystwo musiało się zlikwidować. Tego samego jeszcze roku powstało nowe towarzystwo, które rozpoczęte prace doprowadziło do końca. Te same olbrzymie maszyny, których używano przy przekopywaniu Suezu, pracowały przy kanale Korynckim, obsługiwane przez 2,000 włoskich i greckich robotników. Kanał ma 6,320 metrów długości, 22 szerokości i 8 głębokości, zatem co do dwóch ostatnich wymiarów odpowiada w zupełności kanałowi Suezkiemu. Żegluga jest łatwa i bezpieczna, ponieważ na obu krańcach kanału morze jest stale spokojne, a na 200—300 metrów głębokie. Kanał skróci drogę morską z Adrji do Piräusu o 185, z morza zaś Śródziemnego o 95 mil angielskich. Brzegi kanału łączy żelazny most kolei, prowadzącej z Patras do Aten.

× **Przez Atlantyk na łodzi.** Kapitan Michel, komendant okrętu angielskiego „Schiehallion", zakomunikował Towarzystwu geograficznemu w Glasgowie fakt następujący, zanotowany w drodze z Ameryki do Anglji. D. 25-go lipca r. b. pod $41^0$ szerokości północnej a $52^0$ długości wschodniej, na pełnem morzu, załoga okrętu „Schiehallion" zauważyła łódź, dającą znaki. Po wysłaniu szalupy okrętowej znaleziono na łodzi jednego człowieka. Myślano, że jest to rozbitek, samotny jednak podróżny zeznał, iż nazywa się Gardner, pochodzi z Amsterdamu, liczy lat 45, a w chwili obecnej na łódce, długiej stóp 15, odbywa podróż z Schelburn (Nowa Szkocja) do Amsterdamu; od 34-ch dni przebywa na morzu, od pięciu dni zaś nie może statkiem kierować z powodu złamania steru. Kapitan Michel ofiarował zuchwałemu żeglarzowi powrót do Europy na swoim okręcie, Gardner jednak z dumą odpowiedział, iż dokonał już trzeciej części podróży, nie cofnie się przeto przed doprowadzeniem do skutku swojego planu w całej rozciągłości. Gdy ster łodzi Gardnera zreparowano, kapitan Michel ponowił ofertę. „Za nic w świecie!—zawołał żeglarz—przeszedłem już tyle niebezpieczeństw, iż wstydem byłoby cofać się przed pozostałemi. Przed kilku dniami przewróciła mi się w łodzi lampka spirytusowa, służąca do odgrzewania żywności. Ogień buchnął, część rzeczy i zapasów spaliła się. A jednak nie zginąłem. W chwili, gdy przejdę ławy Nowej Ziemi, będę bezpieczny. Obawiam się tylko brył lodowych, bo nie mam na pokładzie łodzi nic, coby mnie od nich obronić mogło. Przed odpłynięciem od okrętu wręczył Gardner kapitanowi Michelowi list do żony, zamieszkałej w Amsterdamie. W liście żeglarz obiecuje swój przyjazd za trzy miesiące

## BAŃKI MYDLANE.

Także przyczyna.

Na zebraniu familijnem córka pani domu siada do fortepianu i zaczyna wykonywać jakąś sonatę. Oczywiście wykonywa ją okropnie.

— Proszę państwa—rzuca słuchaczom mama tytułem wyjaśnienia—fortepian wczoraj świeżo nastrojono i Mania nie może się jeszcze na nim połapać...

*

*...mpi passati.*

„Dziewczyno! Z sercem razem
Całusa, proszę, daj!
Na wargach twoich róże,
A w sercu twojem maj..."
Dziewczyna w bok odskoczy,
Od ust mych chroniąc skroń,
I, śmiejąc się szyderczo,
Na sercu kładzie dłoń.
„Mój panie! jeszcze wyżej
Afekty twoje wznieś:
Chcesz serca? Weź je sobie,
Lecz... razem z rączką weź..."
I smutek wszedł w mą duszę
I w krtani zamarł głos.
Spojrzałem w lustro: skronie
Siwizny bielił włos.
Ha! Dawniej mi dawały
Dziewczęta kraśnych lic
Serduszka swe, o rączce
Nie mówiąc nic a nic...

# Nekrologja.

Ś. P.

**Róża z Leów**

**Kronenberg,**

**po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Paryżu dnia 2-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 67.**

Pozostałe dzieci, wnuki i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **3-ej** po południu, z domu własnego przy ulicy Hożej Nr 25 na cmentarz ewangelicko-reformowany.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3397

**† Ś. p. Władysław Józef MATYŚKIEWICZ,**

**dzierżawca z pod Warszawy,**

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 15-go sierpnia 1893 r., przeżywszy lat 58. Pozostali w głębokim żalu: żona, syn, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 17-ym sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3388—

**† Ś. p. Mikołaj de Vitold-Alexandrowicz,**

urzędnik akcyzy, po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 14-go sierpnia 1893 r., przeżywszy lat 45. Pozostała żona, synowie i córki wraz z rodziną zapraszają przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych dnia 17-go sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3394

**† Ś. p. Ludwik Kijok,**

EMERYT,

przeżywszy lat 64, po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 14-go sierpnia r. b. Pozostali: żona, brat, syn, synowa, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych. przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej dnia 17-go sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburgski odbyć się mające.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3383

† Za spokój duszy ś. p.

**Bronisławy z Werników Heinrich,**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim dnia 18-go sierpnia r, b., t. j. w piątek, jako w dniu imienin, o godzinie **11-ej** przed południem, a następnie przeniesienie zwłok jej z katakumb do grobu familijnego, na które pozostały mąż z dziećmi, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2=3294

† W dniu 11-ym b. m. z kościoła Panny Marji liczne grono przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

**ś. p. Feliksa Tomaszewskiego,**

b. komisarza leśnego, ostatnio emeryta i obywatela miasta Warszawy.

Zmarły znanym był dobrze w szerszych kołach naszego miasta, jako członek dobroczynnych i społecznych stowarzyszeń, a wszędzie czynnością i prawością swoją pozyskał uznanie i przyjaźń, wśród tych zaś, których bliższe łączyły z nim stosunki, zaskarbił sobie żywe przywiązanie i pozostawia głęboki smutek, który te słowa pośmiertnego wspomnienia dyktuje.

Cześć pamięci zacnego człowieka, pokój czystej jego duszy! —3379—

† W sobotę, dnia 19-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim, jako w rocznicę śmierci

**ś. p. Bolesława Rębalskiego,**

odbędzie się nabożeństwo załobne, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3387—

Ś. P. 3398

**EDWARD HENDIGER,**

**b. rejent powiatu olkuskiego,**

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 14-go sierpnia 1893 r., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski; o czem krewnych, przyjaciół i życzliwych zawiadamia się.

† W piątek, to jest dnia 18 sierpnia, jako w dzień imienin

**ś. p. Bronisławy z Malczów**

**Załęskiej,**

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się wszystkich ceniących pamięć najzacniejszej z kobiet. —3389—

† Jako w rocznicę imienin dnia 15-go sierpnia, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w dniu 17-ym b. m., we czwartek, za spokój duszy

**Ś. p. Marji Wessely,**

w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostali mąż z dziećmi zapraszają życzliwych. —3376

We czwartek, dnia 17-go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

**Stanisława Wołowskiego,**

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w Warszawie, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed poł., w Pęcicach w kościele parafjalnym, o godzinie **10-ej** zrana, na które zapraszają

—3392— **Żona, córka i zięć.**

## Z ostatniej chwili.

**Dwa wypadki** zelektryzowały Paryż. Gdy kandydat 11-go okręgu paryskiego, znany dep. Edward Lockroy, szedł w niedzielę po południu do swego lokalu wyborczego przy rue de Charonne, zaczepił go znany mu woźnica i poeta, Moore, który bywał jeszcze u teścia jego, Wiktora Hugo, i woził go bezpłatnie. Idąc razem po schodach, Moore wyciągnął nagle rewolwer z kieszeni i rzekł: „Widzisz pan, panie Lockroy, mam rewolwer." Lockroy upomniał go, aby był ostrożnym, w tejże samej chwili wszakże Moore strzelił dwukrotnie. Pierwsza kula chybiła, druga zraniła deputowanego w piersi. Lockroy zdążył zepchnąć gwałtownie Moore'a ze schodów. Padł wszakże trzeci strzał jeszcze, który chybił. Zbiegli się członkowie komitetu i zanieśli ranionego do lokalu wyborczego, gdzie mu dano pierwszy opatrunek. Spodziewają się, że za tydzień Lockroy przyjdzie do zdrowia. Policja ujęła Moore'a, broniąc go przed zapalczywością tłumu, który chciał go na miejscu zamordować. Jestto zwarjowany rewolucjonista. Schwytany groził, że, wyszedłszy z więzienia, musi zamordować Lockroy za to, że tenże odmówił mu podczas ostatniej zmowy fiakrów pomocy, podczas gdy teść jego, Wiktor Hugo, jadał z nim wspólnie i uważał go za przyjaciela. Równocześnie w La Réole bonapartysta nawrócony do rzeczypospolitej, Robert Mitchell, doznał podczas zgromadzenia wyborczego szwanku. Zwolennik jego przeciwnika, Boutaing, przerywał Mitchellowi mowę obelżywemi słowami, na co Mitchell zawołał: „Jesteś pan nikczemnikiem!" Boutaing uderzył go ciężko w głowę żelaznem narzędziem, tak, że Mitchell zemdlał.

**Pismo Leona XIII-go** do liberalnego arcybiskupa z Bordeaux, Lecota, sprawiło we Francji głębokie wrażenie. Ojciec św. powiada w niem wyraźnie, że przekonał się niezbicie, iż we Francji nie może być mowy o przywróceniu monarchji. Aby majestat religji utrzymać po nad politycznemi partjami, Ojciec św. wzywa wszystkich obywateli francuskich, aby bez zastrzeżeń uznali konstytucję republikańską i wiernie jej strzegli.

**Hr. Władysław Szapary**, poseł do sejmu węgierskiego, odbył podróż do Anglji i rozmawiał w czasie tejże z prezesem izby gmin, sir Arturem Pellem, o losach *home-rule*'u. Pell przyznał, że izba lordów odrzuci bil z pewnością, rząd jednak nie będzie kapitulował i rozwiąże izbę gmin, aby kraj napowrót wypowiedział swoją wolę. Izba lordów nie obala gabinetów, ale poddaje się ostatecznie zawsze decyzjom reprezentacji narodu, którą jest tylko izba gmin. Tak będzie i tym razem.

**Zaręczyny** księcia Jana Jerzego saskiego z księżniczką Marją Izabellą wirtemberską, dokonane d. 12-go b. m., urzędownie ogłoszono.

**Przesilenie ministerjalne** w Buenos-Ayres szybko się skończyło. W miejsce ministrów Delvalle i Demaria, którzy podali się do dymisji, prezydent rzeczypospolitej argentyńskiej zamianował Manuela Quintanę ministrem spraw wewnętrznych, a jenerała Luisa Camposa wojny. Przed ustąpieniem swojem Demaria zarządził wytoczenie procesu dawniejszemu prezydentowi Argentyny, Celmanowi, i jego ministrowi Pacheco, z powodu kradzieży 100,000 funtów. Nowy gabinet argentyński składają następujące osoby: Quintana (sprawy wewnętrzne), Terry (finanse), Eduardo Costa (sprawiedliwość), Campos (wojna), Virasoro (sprawy zewnętrzne). Utworzenie nowego gabinetu sprawiło dobre wrażenie w Buenos Ayres, wszakże o wartości jego orzec będzie można dopiero, gdy mu się powiedzie stłumić rokosz w Santa Fé i La Placie. Załogę Buenos-Ayres wzmocniono o 2,000 ludzi; dwa bataljony umieszczono w pałacu prezydenta.

**Z Zanzibaru** telegrafuje londyńskie biuro Reutera pod d. 13-ym b. m.: Skutkiem nienawistnego zachowania się Omarego, syna byłego sułtana Witu, wysadziły okręty angielskie „Blanche", „Smallow" i „Sparrow" na ląd swoje wojska, które po dwugodzinnej zaciętej walce wzięły szturmem i spaliły miasto Witu. Straty angielskie są nieznaczne.

W angielskiej izbie gmin oświadczył Grey imieniem rządu, że dotąd co do zajęcia **Ugandy** nie nastąpiła stanowcza decyzja.

**Król Jerzy** grecki przybył d. 12-go b. m. na kurację do Aix-les-Bains.

**Z Bukaresztu** telegrafują: Od d. 12-go do d. 14-go b. m. zachorowało w Braile znowu 27 osób na cholerę, 22 osób zmarło, 15 wyleczono. W Sulinie zachorowało znowu 43 osób, 17 zmarło, 5 wyleczono. W Czernawodzie zachorowało osób 9, zmarły 3, jedną wyleczono. W Gałaczu zachorowały 3 osoby, jedna zmarła.

**Biuletyn choleryczny** z Galicji z d. 13-go b. m. opiewa: Dotąd w powiatach: nadwórniańskim, kołomyjskim i rawskim zachorowało na cholerę osób 13, z tych 8 zmarło. Dzienniki domagają się, aby rezerwistów i landwerzystów z powiatów zarażonych nie powoływano do manewrów jesiennych. Jedno z pism domaga się nawet odwołania ich. Podróżującym z Węgier do Galicji koleją przez Ławoczne utrudniono wstęp do kraju. Robotnikom, zajętym około budowy kolei Szigeth-Woronienka-Stanisławów, którzy uciekają do Galicji przed cholerą, konfiskują przywiezione środki żywności, owoce i jarzyny.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Z powodu ukończenia się pięćdziesięciu lat służby wychowawcy Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Mikołaja i Jerzego Aleksandrowiczów, jenerał-adjutanta Daniłowicza, obdarzony on został przy Najwyższym reskrypcie oznakami brylantowemi orderu św. Aleksandra Newskiego. Z takiegoż samego powodu ogłoszone zostały: Najwyższe szczególne uznanie jenerałowi piechoty von Notbekowi i Najwyższe podziękowania jenerał-adjutantowi Stuerlerowi, jenerałowi piechoty Allerowi i jenerał-lejtnantom Podymowowi i Szewielewowi.

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jenerał-lejtnant ks. Chodżaminasow obdarzony został oznakami orderu Orła białego.

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Wydany został Najwyższy rozkaz zabraniający przyjmowania przez mennicę od osób prywatnych srebra w sztabach i w starej monecie do wymiany lub przebicia na nową monetę. Zabroniono również przywozu do Rosji zagranicznej monety srebrnej oprócz chińskich jambów.

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* pisze, iż przewidywane jest, że ministerjum

wojny zwiększy swoje zapasy zboża w daleko większym rozmiarze niż w poprzednich latach.

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszone zostały zmiany w prawie dotyczącem przechodzenia na własność towarzystw szlacheckich majątków bezdziedzicznych, pozostałych po szlachcie dziedzicznej, i przepisy o zmianie podziału gruntów gromadzkich.

**Petersburg** 16-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Na wczorajszem zebraniu akcjonarjuszów towarzystwa asekuracyjnego i przewozowego „Rossjanin" zawezwany do tego p. de Rossi złożył mandat dyrektora zarządzającego, poczem na dyrektorów wybrani zostali pp.: Biełow, Krauze, Usaczew, Siedych, Jewreinow i Archangielski. Zgromadzenie uznało potrzebę zaciągnięcia pożyczki 600,000 rs. PP. Usaczew i Krauze oświadczyli gotowość przeprowadzenia operacji pożyczkowej.

**Petersburg** 15-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostało rozporządzenie o zwiększeniu kompletu strażników ziemskich w mieście Chełmie i o trybie tworzenia posad strażników ziemskich w miastach Królestwa Polskiego.

**Berdyczów** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Targ zbożowy się ożywia. Pud żyta płacą 75 kop. Na owies wielki pokup, cena 73 kop. za pud.

## ZMIANA MINISTRA.

**Berlin** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dymisja ministra wojny barona Kaltenborn-Stachau nabrała wielkiego prawdopodobieństwa. Następcą jego będzie jeden z jenerałów, zatrudnionych w ministerjum wojny. Wywoła to dalsze zmiany.

## PARADA JESIENNA.

**Berlin** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wczorajsza wielka parada jesienna korpusu gwardji odbyła się w obecności cesarza na błoniach Tempelhofu i wypadła świetnie. Zamierzona podróż cesarska do Torunia nie przyjdzie do skutku.

## WIZYTA W KOPENHADZE.

**Kopenhaga** 16-go sierpnia. (*T. p. Kur. W.*)— *Danebrog* zaręcza mimo zaprzeczeń, że cesarz Wilhelm odwiedzi we wrześniu króla Krystjana i zabawi 24 godzin na dworze duńskim.

## FERMENT W ARGENTYNIE.

**Londyn** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stan rzeczy w Buenos Ayres niepokojący. Policja rozpędza zbiegowiska, przybierające groźną postawę. Mówią, że w całej Argentynie ogłoszonym będzie stan oblężenia. Oliveira mianowany gubernatorem prowincji Buenos Ayres, w La Plata trwają walki uliczne.

## UKŁAD O FOKI.

**Paryż** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sąd rozjemczy w sprawie rybołówstwa w cieśninie Behringa powziął następujące uchwały: Wszystkie prawa Rosji do części cieśniny Behringa, leżącej na wschód granicy morskiej, ustanowione w umowie, zawartej pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Rosją w marcu r. 1867-go, przechodzą na Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone nie mają żadnego prawa do ochrony lub własności fok, nawiedzających wyspy, przylegające do terytorjum Stanów w cieśninie Behringa, jeżeli foki te znajdują się po za zwyczajną granicą trzymilową. Następnie ustanowił sąd w kilku artykułach zasady, odnoszące się do ochrony fok w cieśninie Behringa na zewnątrz granicy jurysdykcji odpowiednich rządów. (*Aj. półn.*)

## POWÓDŹ.

**Zakopane** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— U ministra Zaleskiego odbyła się narada w sprawie przywrócenia komunikacji. Droga przez Bańską okropna, mimo tego goście wciąż napływają.

**Zakopane** 16-go sierpnia. (*T. pryw. K. W.*)— Wysłano petycję do wydziału krajowego o pomoc. Znowu deszcz. Woda przybiera.

## BURZE MORSKIE.

**Kłajpęda** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z morza Baltyckiego donoszą o wielkich burzach. Wiele wypadków. Utonęło dużo rybaków.

## CHOLERA.

**Paryż** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Marsylji cholera wygasła. Okręty odpływają od soboty z czystemi patentami.

**Berlin** 16-go sierpnia. (*T. p. K. W.*)—Wczorajszy *Reichsanzeiger* potwierdził urzędownie, że badanie bakterjologiczne u trzech zmarłych polskich robotników ze wschodniej dzielnicy Berlina wykazało cholerę azjatycką. Władze zarządziły najsurowsze środki ostrożności.

**Berlin** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Reichsanzeiger* wyraża nadzieję, że przedsięwzięte surowe środki zapobiegawcze nie dozwolą rozszerzyć się dalej cholerze w Berlinie. (*Aj. półn.*)

---

**Kopenhaga** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Celem ułatwienia handlu tranzytowego z Rosją zaniosły tutejsze wielkie firmy handlowe petycję do ministerjum spraw zewnętrznych o wyjednanie w Petersburgu zmiany przepisów co do wymaganych dowodów tożsamości zboża.

**Berlin** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Korespondent rzymski biura Hirscha zaprzecza wiadomościom dziennikarskim o wrzekomym testamencie Ojca św. Mylne są również pogłoski o szybkim ubytku sił u Leona XIII-go.

**Duisburg** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczorajszej nocy spłonął największy tartak tutejszy Brugmanna. Szkody wynoszą pół miljona.

**Dunkierka** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Odbyło się tutaj uroczyste przyjęcie parowca, który będzie odbywał regularne podróże pomiędzy Dunkierką a Petersburgiem. (*Aj. półn.*)

**Paryż** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Eskadra francuska powróciła z portów sjamskich do Sajgunu.

**Paryż** 16-go sierpnia. (*T. pryw. K. W.*) — Stan zdrowia prezydenta Carnota w Fontainebleau polepszył się znacznie. Przechadza się on już po parku.

**Londyn** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zgoda pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami w Lancashire i Yorkshire przyjdzie do skutku, gdyż pierwsi wyrazili gotowość podwyższenia zapłaty dziennej o szylinga. Natomiast w Walji położenie pogorszyło się.

**Londyn** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj zrana panował w Bombaju spokój. Aresztowano już 1,500 osób. Wczoraj odbyć się miało wspólne zgromadzenie ludności indyjskiej i muzułmańskiej dla porozumienia się.

**Londyn** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Daily News* donoszą z Waszyngtonu, że w senacie oświadczy się większość, aczkolwiek nieznaczna, za zniesieniem bilu Shermana o zakupie i biciu srebra.

**Belgrad** 16-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Król Aleksander z powodu urodzin swoich wydał obszerną amnestję, szkole kadetów zaś (która odegrała ważną rolę w pamiętnym d. 13-ym kwietnia) podarował sztandar na znak swojej łaski. Prezes i sprawozdawca komisji śledczej skupczyny, Popowicz i Borysawlejewicz, otrzymali ordery.

---

**Berlin** 16-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce **213** **00** (onegdaj 213.50)
Ruble na dostawę **213** **00** (onegdaj 214.25)

# GIEŁDA.

*Warszawa,* 16-go sierpnia.

Wczorajsze popołudniowe kursy berlińskie wynosiły: 213.15, 211.30, 210.50, 207.20, 213.50, 67.05, 66.20, 198.10, 140.— i 140.75.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 213.— i 213.25, co się równa kursom 46.95 i 46.87½ bez kosztów, gdy Petersburg cenił Londyn po rs. 9.64 z terminem trzechmiesięcznym w poszukiwaniu. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 47.52½ (odpowiadającym kursowi 210.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnej podaży waluty obniżyło tę cenę do 47.35 (t. j. 211.20 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 17½ kop. i 25 kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu września r. b. po 47.47½, 47.40 i 47.35 i w końcu b. m. po 47.47½, 47.40 i 47.37½; nadto zamieniano dostawy końcomiesięczne na listopadowe.

**Waluty obce w** średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 47.52½, 47.50, 47.47½, 47.45, 47.42½, 47.40 i 47.35, przeważnie jednak po kursach 47.45, 47.42½ i 47.40. **Londyn** krótki i **Paryż krótki** bez obrotów. **Wiedeń krótki** brano po 77.20 i 77.15.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 47.50, za Londyn krótki 9.63½, za Paryż krótki 38.50 i za Wiedeń krótki 77.45.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 4%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty były średnie, przy tendencji bez zmian. Za listy likwidacyjne żądano po 97.50 i 97.25, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu po 102.— II-ej em. i po 103.— III-ej em., a otrzymano za kilka tys. III-ej em. po 102.30. Ceniono pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej em. po 242.25, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 226.— i po 195.— listy premjowe szlacheckie, zabrano kilkanaście sztuk tych ostatnich po 194.50. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-ej serji ceniono po 95.50, oraz po 95.15 trzy pozostałe serje, bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 100.60 i po 99.25 listy zastawne ziemskie 4½%, których umieszczono kilkanaście tysięcy po 99.05 i 99.10.

Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.80 I-ej serji, po 102.15 II-ej i III-ej ser., po 101.90 IV-ej serji i po 101.40 V-ej i VI-ej ser.

Sprzedano kilnanaście akcyj Tow. fabr. cukru Józefów po 295.—, oraz kilkanaście akcyj Tow. zakładów górniczych Starachowckich po 126.50 i 127.—.

Kupony celne w żądaniu po rs. 1.56¼, a nabyto kilka tysięcy rubli po rs. 1.56 i 155,85. Zapłacono za kilka tys. marek w gotówce po 47.40.

**Godzina 12-ta.** Usposobienie giełdy dla walut obcych cokolwiek słabsze, wyczekujące.

**Okowita.** Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. $11.43^3$, do $11.46^4$ *netto*. Wiadro 78% rs. 9.10 do rs. 9.12½—2%. Dowozy i zaofiarowanie znacznie większe. Usposobienie słabsze.

*W. O.*

---

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** w dniu 16-ym sierpnia r. b. — Dostawy na targ Witkowskiego w ogóle były średnie, usposobienie dla wszystkich gatunków ziarna jednakowe. Pszenicy dowieziono tylko 200 korcy, przy mocnem usposobieniu kupowano białą po 6.15, innemi gatunkami nie zajmowano się. Żyta wystawiono na sprzedaż około 900 korcy, chęć kupna była nieznaczna wyborowy towar osiągał po 4.30 do 4.44½, średni po 4.20 do 4.25. Owies dostarczony na targ jest przeważnie wilgotny i w gorszym gatunku i dla tego ceny płacone są nizkie, choć usposobienie nie jest słabe. Za dowiezione 300 korcy płacono po 2.80 do 2.85. Wczoraj na targu praskim usposobienie było słabe. Żyto wyborowe kupowano po 74 do 75 kop., średnie po 71 do 73 kop., ordynaryjne po 66 do 70 kop. Owies zniżkowo, wyborowy towar nabywano po 89—92 kop., średni 84 do 88 kop., ordynaryjny 78 do 82 kop. Jęczmień słabo, 64 do 71 kop. Gryka słabo 80 do 84 kop. Kasza jaglana zniżkowo, po 80 do 90 kop., stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 14-go sierpnia 1893 r.

| | wyszło: | | przyszło: | | pozostaje: | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyta | — | wag. | — | wag. | 10 | wagonów |
| Owsa | — | „ | — | „ | 1 | „ |
| Mąki żytniej | — | „ | — | „ | — | „ |
| Mąki pszennej | — | „ | — | „ | 2 | „ |
| Kaszy jaglanej | 4 | „ | — | „ | 98 | „ |
| Kaszy gryczanej | — | „ | — | „ | 7 | „ |
| Ryżu | — | „ | — | „ | 13 | „ |
| Pszenicy | 2 | „ | — | „ | 8 | „ |
| Jęczmienia | — | „ | — | „ | 1 | „ |
| Grochu | — | „ | — | „ | — | „ |
| Gryki | — | „ | — | „ | 1 | „ |
| Cebuli | — | „ | — | „ | — | „ |
| Fasoli | — | „ | — | „ | — | „ |
| Łoju | — | „ | — | „ | 3 | „ |
| Makuchów | — | „ | — | „ | — | „ |
| Mąki kartoflanej | — | „ | — | „ | 2 | „ |
| Kukurydzy | — | „ | — | „ | — | „ |
| Cukru | — | „ | — | „ | — | „ |
| Rodzenków | — | „ | — | „ | 2 | „ |
| Żelaza | — | „ | — | „ | — | „ |
| Tranu | — | „ | — | „ | — | „ |
| Razem | 6 | wag. | — | wag. | 147 | wagonów. |

**Mąka i otręby**. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym mamy tylko do zaznaczenia zniżkę w cenach gatunków niższych, wynoszącą 25 kop. na worku 5-pudowym. Popyt zmniejszył się znowu, a podaż jest wciąż spora, nawet zniżka powyżej wzmiankowana nie zdołała przemienić położenia. Wysokie ceny otrąb zagranicą były powodem ściągnięcia tam znacznych transportów tego towaru, skutkiem czego ceny musiały się obniżyć. Aczkolwiek u nas nie ma większych zapasów otrąb, lecz wobec niższych notowań zagranicznych i poprawy kursu rubla, ceny również uległy spadkowi. Płacono za żytnie do 72 kop., a za pszenne do 66 kop. za pud franco stacja graniczna.

**Skóry**. Ceny skór wołowych pozostały bez zmiany, przy obrotach również niezmienionych. Co się tyczy skórek cielęcych to nagromadziło się tego towaru znaczne zapasy, popyt zaś osłabł, tembardziej, że na zakup ze strony nabywców niemieckich obecnie liczyć nie można. To jest powodem zniżki, która wynosi rs. 1 do 1.50 na pudzie względnie do gatunku. Skóry końskie bez zmiany, rs. 3 do 4.50 za sztukę.

**Łoju** ceny trzymały się dość mocno; obroty były mało, przy żądaniu rs. 4.80 do 4.85 za pud.

**Żelazo** bardzo mocno. Ceny trzymają się wysoko, przy żywem zapotrzebowaniu.

## „STARA GWIAZDA".

Restaurację przy ulicy Miodowej nr 3, objął w posiadanie uzdolniony kuchmistrz Jan Czyżewski. Lokal świeżo odrestaurowany, otwarty do godz. 1-ej w nocy. Muzyka gra do godziny 11-ej. 3364

## M. Goldstein *D-ta powrócił do Radomia.*

## Wykaz transportów

**przybyłych w dniu 3-im (15-ym sierpnia) r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska**

Za frachtem zwyczajnym: do Pragi (loco): Włodawa № 882; Chotyłów № 299; Siedlce № 1731; Łuków №№ 1760, 1765, 1766; Elizabetgrad № 3748; Pletionyj Taszłyk № 193; Czudowo № 8965; Ryga № 7656; Pińsk № 6179; Carycyn № 5213; Borysów № 2219; Saratów №№ 21811, 21927, 21935; Lipieck № 1314; Lisiczańsk 2684; Poczep № 2395; Juzowo № 6805; Moskwa №№ 7068, 7116, 7117, 7108, 7126 7069, 7065, 7120; Wołżskaja № 8784; Jarosławl №№ 20431, 21544; Orsza №№ 4851; Kuskowo № 581; Niżnyj № 58221.

— ***Aleksander Nachner***, adwokat, powrócił. 27 Karmelicka 27. 3317

## KOMITET
## Warszawskiego Tow. Wioślarskiego

zawiadamia pp. członków, że w dniu 19 sierpnia r. b. o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa odbędzie się ogólne zwyczajne miesięczne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny następujący:
1) Odczytanie sprawozdania.
2) Sprawozdanie kasy od 1-go czerwca po dzień 1-go sierpnia r. b.
3) Balotowanie kandydatów.
4) Wnioski członków. 1026r

## BELLE-VUE.

Dziś na żądanie „***Bettina***" z panią ***Montbazon*** w roli tytułowej. 3393

— ***Lecznica chorób żołądka i kiszek Marszałkowska 145*** (dawniej Szkolna 1). Przyjęcia codzień od 10—12. W niedzielę bezpłatnie.

URZĄD STARSZYCH
## Zgromadzenia Cukierników

zawiadamia swoich członków, że w dniu 18 sierpnia r. b., tj. w piątek, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w kancelarji zgromadzenia przy ulicy Nowy-Świat nr 35 kwartalna sesja obrachunkowa. 3340

## Dentysta F. Ziemiański

przeprowadził się do domu własnego ul. ***Lipowa nr 5***, przyjmuje od 10-ej r. do 5-ej po poł. 3299

— Dr ***Władysław Zawadzki*** powrócił. Nowy-Świat 41. 3357

## OŁÒWKI,

flakony do perfum i cogna'cu najsłynniejszej fabryk w Europie

## S. MORDAN & Comp.

***w Londynie,***

otrzymał ***M. Mankielewicz*** w gmachu teatru pod filarami. 1016

WARSZAWSKI ODDZIAŁ 3370
## Cesarskiego Towarzystwa
***racjonalnego polowania***

podaje do wiadomości, iż ma do sprzedania ***szczenięta po pointerach*** czystej krwi angielskich. Cena za szczeniaka 6-tygodniowego ***rs. 25.*** Po dniu 25 sierpnia doliczane będą koszta żywienia.

Wiadomość w kancelarji zarządu Warecka 11.

— Uniw. med. ***dr Henryk Kümmerling*** polak, ordynuje w Baden pod Wiedniem przy Rengasse 3, jako lekarz kąpielowy w chorobach reumatycznych, nerwowych i w massażu. 1020

## Fabryka śrutu i minji
### Janusza Malinowskiego
***w Sielcach pod Sosnowicami***

poleca na bieżący sezon wszystkie gatunki śrutu oraz chemicznie czystą minję.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż F. Sokołowski Warszawa, Smolna 19.

Zastać można od 3—5-ej po południu. 3359

— Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, iż z mocy plenipotencji notarjalnej, udzielonej mi przez firmę: ***Franciszek Haytel, Międzynarodowe Biuro Exportowo-Importowe w mieście Chicago*** (Illynois), w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przybyłem na krótki przeciąg czasu do Warszawy i w imieniu oraz na rzecz tejże firmy, jako jej Reprezentant, zamierzam osobiście zawiązać stałe stosunki handlowe z poważniejszemi domami krajowemi. Hotel Europejski nr. 148, od godziny 8-ej do 10-ej rano codziennie.

3390 Z poważaniem
Władysław Jaworowski.

***Dr Stanisław Markusfeld*** przeprowadził się na ul. Rymarską nr 6. Chor. skórne, weneryczne i org. moczopłciowych. 8—10 zrana i 5—7 po poł. Od 12—1-ej wyłącznie kobiety. 3391

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dla „Prawdziwość" w Łodzi poste-restante od Ciekawej. 3386

— „Ukrainiec" może przyjść. 3373

Skład fabryczny, ul. Leszno Nr 1.

Jest do wydzierżawienia
## MŁYN
**walcowy turbinowy.**

Wiadomość w Administracji Dóbr Willanowskich. 1514

## Magazyn Mebli
### Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
## Hermana Reiss,
**14, Erywańska 14,**

poleca gustowne kompletne urządzenia oraz pojedyncze sztuki meblowe, podług najnowszych modeli zagranicznych, w rozmaitych stylach.—Ceny umiarkowane. 1353

## Karolina Zielińska
### przełożona pensji żeńskiej
***Marjańska 6.***

Zawiadamia Szanownych Rodziców, że zapis uczennic rozpoczyna się 21 Sierpnia, kurs nauk 2 Września. 1480

## Dla ominięcia

podjazdowej konkurencji, zwracam uwagę osobom rekomendującym mój Zakład pod firmą **„J. Dreher"**, że takowy mieści się **li tylko** pod № **6**, przy ulicy Szpitalnej, **wyraźnie** № **6**, ręczyć przeto mogę za dobroć towarów nabytych tylko w tym zakładzie; a mianowicie za: **Binokle** lub **Okulary** z najcelniejszych fabryk i najświeższych modelów (od 50 kop.), **Lornetki** wszelkich rodzajów, **Termo i Barometry, Miary** taśmowe, składane i t. p., **Wasserwagi, Bandaże rupturowe** wszelkich rodzajów, dopasowane przez specjalistów Zakładu, **Prezerwatywy** francuzkie „Chamaleon" (nowość!) i angielskie, **Przepaski ochronne dla Pań** „Delta" (nowość!). **Gąbeczki**, Wyprawy połogowe, Klizopompy, Suspensorja, Kompasy, Lupy i t. p., zakłada również **Dzwonki elektryczne i Piorunochrony.** —Przyjmuje się reparację. Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

№ **6.** Szpitalna № **6.** 908r

## J. MAYZLER,

przełożony Szkoły miejskiej 3-klasowej (o 6-ciu oddziałach), ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczniów do tej Szkoły na rok szkolny 1893—4, odbywa się w kancelarji szkoły (Śliska 28), we Wtorki i Czwartki, od godziny 11-ej rano do godziny 1-ej po południu. 1250

## Listy z Brazylji
### Adolfa Dygasińskiego,

wyszły z druku nakładem „Kurjera Warszawskiego" i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.

**Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala** w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porta lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy**, wysela je za zaliczeniem pocztowem. 4r

## Subiekt

obeznany ze sprzedażą przedmiotów gospodarskich, mebli i żelazno-galanteryjnych towarów, potrzebny do Magazynu Uniwersalnego, Rymarska 3, zgłaszać się od godz. 4—7 wieczorem. 1527

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że w roku bieżącym przypadają z zapisu p. Pauliny Baumann między innemi następujące legaty do wypłaty:

a) Rs. 150 (sto pięćdziesiąt rubli) na posag dla biednej panny wyznania mojżeszowego, moralnego prowadzenia się;

b) Rs. 100 (sto rubli) na opłatę szkolną dla biednych uczniów gimnazjum wyznania mojżeszowego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach.

Kandydaci, chcący starać się o otrzymanie któregokolwiek z powyższych legatów, winni przedstawić ad: a) świadectwo o moralnem prowadzeniu się oraz świadectwo dwóch obywateli, co do ubóstwa, zaś ad: b) takież świadectwo o stanie ubóstwa, oraz świadectwo władzy gimnazjalnej co do sprawowania i pilności w naukach i zgłaszać się z temi świadectwami do 1520

## Biura Domu Handlowego
## M. Bersohn
### (Elektoralna Nr 7).

WINA KRYMSKIE

czerwone, w szczególności wobecnej porze zalecane przez lekarzy wino taninowe

## REFOSCO,

zapobiegające wszelkim dolegliwościom żołądka, oraz koniak kuracyjny „Imperial", po cenach fabrycznych, znajduje się w znacznym wyborze w składzie win

## Braci Kempnerów,

**DŁUGA № 5;—TELEFONU № 772.**
oraz w sklepach „Merkury". 8r

W dniu 21 Września (3 Października) r. b. 1893, w sali IV Wydziału Sądu Okręgowego Warszawskiego (Miodowa 11), odbędzie się przed Komisarzem Sądowym Rożnowskim

## Sprzedaż
## przez licytację publiczną

w drodze działów posesji położonej w Warszawie, przy ulicy Tłomackie i Długiej, oznaczonej № 569, 570, 571 i 599/c, Hotelem Wileńskim zwanej. Licytacja rozpocznie się od summy 73,600 rubli. Nieruchomość ta nie jest obciążona żadnemi długami; z postąpionego szacunku nowonabywca będzie mógł zatrzymać summę 22,000 rs. na hypotece nabytej posesji na 5% z możnością zaciągnięcia przed powyższą summą pożyczki Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy w razie wybudowania domu frontowego mieszkalnego od ulicy Długiej. Bliższą wiadomość powziąść można w kancelarji Adw. Przys. L. Wrotnowskiego, egzekutora testamentu ś. p. Janusza Rostworowskiego, ul. Hr. Berga 6. 1324

**Złoty Medal 1885 r.**
## KASSY ogniotrwałe
### Roberta Bohtego,
**Nowy-Świat № 34.**
**SPECJALNA FABRYKA**

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie 1427

NAKŁADEM
## Litografji i Drukarni „LIBERTY".

w Warszawie, Dzielna Nr 15, wyjdzie wkrótce portret kredowy ś. p. D-ra medycyny

## Tytusa Chałubińskiego,

profesora Warszawskiego Uniwersytetu, wykonany na kamieniu przez znanego rysownika 1526

## W. Walkiewicza.

## Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Sierpnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

**na naprawę i pomalowanie sztachet żelaznych, oraz otynkowanie pod niemi fundamentu kamiennego w ogrodach: Krasińskim i Saskim, od summy ogólnej rs. 1,198 kop. 36.**

Mający zamiar ubiegania się o rzeczone przedsiębiorstwo, złoży w d. do licytacji naznaczonym, do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, zapieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy, na złożone vadium, w ilości rs. 120, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, codziennie, wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 912r



## Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Sierpnia r. b., o g. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

**na urządzenie bruku i trotuarów przy ulicy Smutnej, od Dzikiej do esplanady cytadeli, od summy rs. 3,118 kop. 23.**

Mający zamiar ubiegania się o rzeczone przedsiębiorstwo, złoży w d. do licytacji naznaczonym, do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta zapieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kassy m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 312, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, codziennie, wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 899r



# OGŁOSZENIE

## Magistrat miasta Warszawy,

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 (31) Sierpnia r. b., odbędzie się w sali licytacyjnej tegoż Magistratu konkurencja, przez opieczętowane deklaracje, na budowę i użytkowanie halli targowej na placu po byłych koszarach Mirowskich w Warszawie, służyć mającej do sprzedaży artykułów spożywczych.

Halla składać się ma z dwóch oddzielnych budowli, jednej do sprzedaży mięsa i ryb, drugiej do sprzedaży innych produktów, pobudowaną zaś być winna nakładem przedsiębiorców, podług planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Koszta wznieść się mających budowli obliczone według anszlagu na rs. 1.164,797 kop. 74, niezależnie od wartości placu, który Magistrat wyznaczy przedsiębiorcy bezpłatnie.

Budowa prowadzić się będzie pod kontrollą specjalnej Komisji, przez Magistrat wyznaczonej; po ukończeniu zaś takowej, wzniesione budowle będą oddane na pewien oznaczony okres czasu w posiadanie i użytkowanie przedsiębiorców. Po upływie tego czasu pomienione budowle wraz z całym inwentarzem ruchomym i nieruchomym, do nich należącym, przejść winny w stanie zupełnie dobrym na własność m. Warszawy.

Na zasadzie dokonanego przez Magistrat obliczenia, najwyższy okres czasu, potrzebny do zamortyzowania kapitału nakładowego procentem 6%, oznacza się na lat 40. Zmniejszenie tej liczby lat przez deklaracje przedsiębiorców jest przedmiotem konkurencji.

Przystępujący do konkurencji obowiązani są przedstawić w zapieczętowanej kopercie, pod adresem Prezydenta m. Warszawy, deklaracje wraz z kwitami kassy miejskiej na wniesione tamże kaucje w summie 50,000 gotowizną lub w papierach procentowych, przyjmowanych na vadium przy licytacjach.

Termin składania deklaracyj oznacza się do dnia 19 (31) Sierpnia 1893 r., do godziny 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki budowy i użytkowania halli oraz plan i kosztorysy, przeglądane być mogą codziennie w Wydziale Administracyjnym Magistratu m. Warszawy codziennie od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

Wzór deklaracji pomieszczonym jest między innemi w Dzienniku Warszawskim i Gazecie Policyjnej Warszawskiej, oraz może być otrzymany w biurze Magistratu. 771r

**Nauczycielka**, posiadająca patent, udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz przygotowuje do konserwatorjum, Świętokrzyska 27, mieszkania 14. 26685

**Potrzebna** nauczycielka z muzyką na wieś, 15 rs. miesięcznie. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 7, w kantorze wynajmu powozów, od 10-ej do 12-ej w połud. 26527

**Pół ceny** dla niezamożnych, jeszcze raz, za kursa rzemiosł. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Pensjonarki przyjmują się. Przy szkole jest pracownia sukien i kapeluszy. 26530

**Udzielam** francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki. Hoża 13, mieszkania 22. 26684

## Doniesienia osobiste.

**Katolik**, były urzędnik, obecnie czasowy kupiec miasta Warszawy, w sile wieku, wysoko inteligentny, wykształcony, łagodny i szlachetny, poszukując żony z dobrego domu, wdowy do lat 35 lub panny z posagiem niewielkim, uprasza osoby życzące wejść z nim w korespondencję adresować listy: Warszawa poste-restante „Abelardowi 35", za okazaniem numeru kwitu niniejszego ogłoszenia Kur. Warsz. 26437

**Odpowiedź** Pracowitemu na pocztę przesłana. 26704

## Posady i prace.

### a) Poszukiwane.

**A) Rządców** domów, rządców rolnych, kasjerów, gorzelanych, ogrodników, leśniczych, rekomendują: Wasilewski i S-ka, Kantor komisowy, Nowosenatorska 6. 25756

**Administracji** domu lub prowadzenia meldunków poszukuje urzędnik wolny od 3-ej. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit, R. Z. 26444

**Bona** niemka z szyciem poszukuje miejsca. Nowomiejska 11, u pani Trapp. 26632

**Francuzka** z russkim i polskim ma kilka godzin wolnych. Oferty „Francuzka", Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 26185

**Inżenier-technolog** z długoletnią praktyką szuka posady. Oferty przyjmuje Kurjer „Chemikowi." 26383

**Młody** człowiek, lat 17, dobrej rodziny, z prowincji, z roczną praktyką, znający języki polski, russki i w części niemiecki, życzy wstąpić jako uczeń do większego interesu handlowego dla dalszego kształcenia się. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla M. P. A. 26454

**Młody** człowiek, izraelita, władający gruntownie językami russkim, niemieckim i w części polskim, obeznany z zajęciami kantorowemi, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w interesie handlowym lub fabrycznym. Oferty przyjmuje Kurjer pod „E. 42." 26696

**Osoba** w średnim wieku, mówiąca po niemiecku, znająca krawiecczyznę i szycie białe, pragnie miejsca na przychodnią. Łucka № 21, m. 18. 26651

**Osoba** w wieku średnim, wysoce wykształcona i muzykalna, poszukuje posady do towarzystwa panienki w domu zacnym i zamożnym. Adres: M. K., Chmielna 10, m. 11. Widzieć się można między 5—7-mą po południu. 26646

**Osoba** lat 30, inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domem i dzieci, bez różnicy wyznania. Wilcza 38, stróż wskaże. 2101r

**Rs.** 500 daję za wyrobienie posady. Wiadomość: rogatki Relwederskie № 3, u Stokowskiego. 26693

**Uczeń** poszukuje miejsca w aptece. Adresować: kantor Kurjera Warszawskiego w Łodzi, dla „Farmaceuty." 2102r

### b) Zaofiarowane.

**Bona** niemka z dobremi świadectwami potrzebna jest na ulicę Królewską № 3, mieszkania № 15. 26658

**Bednarskich** czeladzi poszukuje się na dłuższy czas do zakładu w Łodzi. Widzewska № 417, nowy 14. 2103r

**Daleszyńska**, magazyn mód, Marszałkowska 129, poszukuje osób uzdolnionych do staników, spódnic, rękawów oraz podręcznych. 26702

**Hafciarki** zdolne potrzebne. Bielańska 25, m. 5. 26642

**Niemki**, francuzki, polki freblówki, z dobremi rekomendacjami, znajdą pomieszczenie zaraz i po wakacjach przez Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6. 25233

**Osoba** poważna, w średnim wieku, potrzebna do towarzystwa młodej osoby za całodzienne utrzymanie i mieszkanie. Wiadomość: hotel Saski № 42, zrana od 10 do 12-ej. 26588

**Osoba** dobrze wychowana, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje miejsca na wsi. Ulica Aleksandrja № 4, mieszkania 8. 26567

**Osoba** młoda, inteligentna, znająca dobrze język russki, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej. Stare-Miasto № 19—27. 26459

**Panny** potrzebne zaraz uzdatnione do staników. Nowogrodzka 31, m. 15. 26648

**Potrzebny** uczeń do handlu kolonjalnego.— Aleksandrja № 2. 26555

**Potrzebna** jest służąca młoda do wszystkiego, 12 rubli kwartalnie. Pawia 25, mieszkania 22. 26548

**Potrzebni** są ajenci do rozprzedaży w domach prywatnych, handlach oraz na letnich mieszkaniach artykułu ogólnej potrzeby, za wysoką prowizią. Wiadomość: Leszno № 58, mieszkania 4. 26670

**Potrzebna** jest panna do bufetu, zaraz. Wiadomość na miejscu, Twarda № 42, w restauracji. 26656

**Potrzebne** panny zdolne i krajacz do pudełek. Leszno 13, m. 4. 26603

**Potrzebne** są panny zdolne do staników za dobrem wynagrodzeniem. Karmelicka № 20, m. 24. 26587

**Ślusarscy** czeladnicy zdolni potrzebni do zakładu Rudolfa Hoinkisa w Sosnowicach. 26112

**Uczniowie** dobrej konduity potrzebni do cukierni. Róg Brackiej i Alei Jerozolimskich. 26690

## Kupno i sprzedaż.

**A) Bardzo** tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, ślubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 26219

**A) Meble**, garnitury czarne, orzechowe, otomany, szeslongi, łóżka, umywalnie, komody, szafy, kredensy, stoły, krzesła, biurka, sprzedaje tanio Koperski. Ulica Elektoralna 45. 26513

**Adres**: Trębacka 3. Magazyn Zaorskiej kupuje używaną garderobę damską, męzką. 26625

**Bufecik** elegancki z blatem marmurowym do sprzedania. Róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej, w cukierni. 26391

**Do sprzedania** fortepian Schradera 7 i pół oktaw za 200 rubli. Aleksandrja 20, m. 7, od 2 do 5-ej. 26686

**Do siewu** w Woli Trembskiej, p. Kutno, żyto zeelandzkie, szwedzkie, kampińskie, czeskie po rs. 5 kop. 50 korzec franco stacja dr. żel. Pniewo lub Kutno. Pszenica zeelandzka, szwedzka, kujawska, kostromska po rs. 7 kop. 50, ze specjalnej selekcyjnej hodowli. 26360

**Fabryka** powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony używane z fordeklami i bez takowych, perelotkę na gumach, amerykan, bryczkę. 26559

**Fortepian** w dobrym stanie za 150 rs. Freta 20, m. 16. 26705

**Garnitur** mebli machoniowych, w dobrym stanie, do sprzedania bardzo tanio. Nowy-Świat 19, m. 14. 26558

**Garnitur** salonowy, otomana do sprzedania tanio, robota dokładna. Jerozolimska 58, tapicer. 26097

**Kasy** ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 25429

**Kasy** ogniotrwałe gwarantowanej dobroci, ceny najprzystępniejsze, własnego wyrobu, poleca Matyśkiewicz, Chłodna 40. 25290

**Kasy** ogniotrwałe najtańsze w specjalnej fabryce Baumgarta, egzystującej od 1863 r., Grzybowska 62, dom własny, a dawniej na Chłodnej. 24253

**Lando**, amerykan, platforemkę, konia, pianino amerykańskie sprzedam. Nowy-Świat 8, gdzie remiza. 26456

**Meble** za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 26564

**Maszyny** pięknie szyjące od rs. 12 do 110.— Dzika 20, mieszkania 34, Tagszejn. 25744

**Meble** z czterech pokojów, prawie nowe, pozostawiono do sprzedania u rządcy domu, Krucza 10. 25892

**Meble**, kozeta, 6 krzeseł, szafka tanio. Elektoralna 20, mieszk. 20. 26688

**Mebli** garnitur gabinetowy 35 rubli, otomana 22, szeslong 16, garnitur czarny, obstalunki, przeróbki oraz 12 krzeseł dębowych urzędowej roboty bardzo tanio. Marszałkowska 77, Wodzyński. 26694

**Meble** rozmaite, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, biura, kredensy po jaknajniższych cenach. Włodzimierska № 1, mieszkania 13. 26701

**Mebli** garnitur francuski przez zbieg nieprzewidzianych okoliczności sprzedam tanio. Złota 25, m. 47, zrana od godziny 8-ej do 12-ej i od 4 do 7-ej po południu. 26706

**Meble** różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 26509

**Meble** za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 26682

**Maszyna** do rznięcia cukru do sprzedania.— Leszno 37, sklep spożywczy. 26633

**Otomany** gustowne, garnitury salonowe, gabinetowe bardzo tanio. Bracka 10—18, drugie podwórze. 26164

**Otomany** trwałe od rs. 18, garniturek mebli za rs. 38. Widok 22—24. 26665

**Potrzebne** są wyżły i cetry gordony ułożone. Skład broni, Królewska 25. 26592

**Pianino** piękne. Elektoralna 51, m. 3, od 9 do 2-ej. 26692

**St.-Gotardczyka**, szczenię, sprzedaje się.— Chmielna 21, od 5 do 7-ej. 26499

**Tanio** otomana, garniturek mały, taborety czarne. Żórawia 26, u tapicera. 26689

**Tanio** garniturek mebli buduarowy fantazyjny. Żórawia 5, mieszkania 1. 26655

**Z powodu** wyjazdu tanio nabyć można meble. Włodzimierska 2—5. 25055

## Interesa handl. i majątk.

**Dom** z komfortem, nowy, bez stempla, w dzielnicy mającej przyszłość, zaraz do sprzedania lub zamiany. Wiadomość: Smolna 15, mieszk. 6, od 3—5-ej. 26167

**Do sprzedania** kontuar trzy łokcie, dębowy, rzeźbiony, z marmurowym blatem, lampa błyskawiczna. Żórawia 12—4. 26441

**Do sprzedania** tanio sklep wiktuałów z dystrybucją. Ulica Lessno 31. 26695

**Dom** w Warszawie i placu 8,000 łokci do nowej budowy, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Złota 31, mieszkania 10. 26680

**Do sprzedania** kawiarnia z ładnem urządzeniem, w dobrym punkcie. Wiadomość: Żórawia 29, m. 15, od 10—4-ej. 26709

**Interes** fabryczny korzystny do odstąpienia. Królewska 47, administracja kiosków, od 10 do 3-ej. 2100r

**Jest** do sprzedania sklepik wiktuałów bardzo dobry, ulica ruchliwa. Wiadomość: Biała 5, m. 7. 26591

**Mam** rs. 2,000, poszukuję interesu bez blagi i ryzyka, może być fabryczno-przemysłowy. Mogę wstąpić do współki. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „K. M." 26681

**Magle** do sprzedania z powodu śmierci właściciela. Wiadomość: Żórawia 29, m. 15, od 10—4-ej. 26710

**Nieruchomość** w Warszawie, w środku miasta, w punkcie pryncypalnym, jest do sprzedania w każdym czasie. Nieruchomość ta żadnym długiem obciążoną nie jest. Wiadomość: Mazowiecka № 1, mieszkania 8. Pośrednictwo wyłącza się. Od godziny 11-ej do 2-ej. 26451

**Obszerny** plac z budynkami drewnianemi do sprzedania przy ulicy Krochmalnej 81.— Wiadomość na miejscu, u właściciela. 26303

**Poszukuję** kupna domu z nowemi ulepszeniami, w cenie rs. 60,000—80,000. Pośrednictwo wyłączone. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod „Posesja." 26442

**Potrzeba** rs. 3,000 na spłatę długu hypotecznego w Warszawie, 7%. Oferty „W. 300" przyjmuje kantor Kurjera. 26404

**Przedsiębiorstwo** bardzo solidne, jedyne w kraju, w pełnym rozwoju, dające poważne zyski, może przyjąć do udziału kapitalistę z wkładem do 20 tysięcy rubli, zupełnie zabezpieczonym. Oferty pod „Solidny interes" w kantorze Kurjera Warsz. 26389

**Sklep** spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz. Leszno № 27. 2062r

**Sprzedam** w osadzie Sereje, gubernja suwalska, dwa domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie, ogrodu owocowego 4 morgi, staw zarybiony. Ogrody warzywne, łąki trzy morgi. Cena rs. 3,000. Szosa przechodzi około ogrodu. Wiadomość na miejscu, Żukowska. 26415

**Sklep** tabaczny i towarów piśmiennych w ruchliwym punkcie, z wyrobioną klijentelą, z powodu wyjazdu do sprzedania. Leszno № 28. 26611

**Sklep** mydlarsko-farbiarski sprzedam. Wiadomość: Żelazna 79, m. 14. 26443

**Sprzedam** lub zamienię na kolonję domek z dochodem 500 rs., dopłacę 2,000 rs. Radzymińska 57. 26687

**Sklep** spożywczo-młynarski do sprzedania. Łucka № 26. 26630

**Z powodów** familijnych do wynajęcia od każdego czasu sklep dystrybucyjny i materjały piśmienne, ładnie urządzony, przy ulicy Freta № 47, na dobrych warunkach. 26619

**Za 1,700 rs.** dom z ogrodem frontowym owocowo-warzywnym, w mieście powiatowem, szosą, do sprzedania lub zamiany na domek pod Warszawą, na przedmieściu. Wiadomość: Ciepła № 9, mieszkania 28. 26395

**1,000** lub 3,000 rs. ktoby miał do wypożyczenia, otrzyma w procencie oddzielny pokój z usługą i całodziennem utrzymaniem. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod „Pożyczka." 26531

**7,000 rs.** wypożyczę razem lub częściowo na pierwszą hypotekę. Złota № 34, m. 8. 26672

## Lokale.

**A. Wróblewski** i S-ka, zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 25430

**Dla** panienki kształcącej się pokój lub pomieszczenie, utrzymanie, fortepian. Szkolna 8—16. 26703

**Pokój** z wspólnem wejściem, dla pojedyńczej, porządnej kobiety. Żórawia 43, mieszkania 16. 25329

**Pokoje** pojedyncze na 1-em piętrze, front.— Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1147r

**Pokój** z meblami, usługą i używalnością łazienki, do odnajęcia przy familji dla osoby spokojnej i przyzwoitej. Nowogrodzka № 32A, mieszkania 7, od godz. 2—4. 26240

**Pomieszczenie** dla panienki, uczęszczającej do szkół prywatnych przy inteligentnej rodzinie. Chmielna 72, m. 15. 26465

**Poszukuję** stajni na 8 koni i pomieszczenie kryte na 3 wozy, w okolicy ul. Komitetowej, Oferty z ceną: Ogrodowa № 27, stróżowi. 26549

**Pokoje** dwa, razem lub oddzielnie, są do wynajęcia od 15 sier. Wielka 33, mieszkania № 30. 26560

**Pokoje** umeblowane, z usługą, samowarem lub bez. Hortensja 5, m. 19. 26697

**Pokój** osobny przy rodzinie, do wynajęcia dla osoby przyzwoitej. Elektoralna № 14, oficyna, prawa ostatnia sień. 26698

**Salon**, pokój, meble, fortepian. Mazowiecka 11, mieszkania 19, pierwsze piętro. 25987

**Sklep** przy ulicy pryncypalnej do wynajęcia w każdym czasie, za rs. 16 miesięcznie. Wiad.: Marszałkowska 71, w pralni. 26589

## Doniesienia rozmaite.

**Akuszerka** Kosińska przyjmuje panie na słabość z upoważnienia Rady Lekarskiej pokoje osobne. Marszałkowska 86, mieszkania 10. 26165

**Adres** Fabryki kwiatów Marji Fitkał: Leszno № 88. 22911

**Błagam** o ratunek! Upraszam o jaką pracę, któraby mogła przynieść choć kilkanaście kopiejek dziennie, na konieczne potrzeby do życia dla wiekowej i ciężką chorobą złożonej, już 7 miesięcy niepodnoszącej się z łóżka mej matki. Wszystko nam przez licytację sprzedano i teraz nie ma żadnego środka ratunku. Wiadomość: Książęca № 4, mieszkania 12, gdzie hafty podolskie. 1095r

**Do Włocławka** poleca się sprowadzać osobom, szukającym taniego i spokojnego życia, czystego powietrza, ładnej okolicy. Miasto powiatowe leży nad Wisłą i przy kolei żelaznej z Warszawy do Berlina. Wszelkich informacyj tyczących się życia, mieszkań, kupna domów, udziela bezpłatnie Wacław K., przy ulicy Łęgskiej № 136, pierwsze piętro. 25831

**Ekwipaże** wykwintne tanio wynajmuje „Luxus." Włodzimierska 6. 23207

**Kalendarze** do zrywania (reklamowe) na 1894 rok. Zamawiać można w drukarni „Rundo," Marszałkowska 3. 26262

**Lodownie** poleca sala licytacyjna: Marszałkowska 152, ceny nizkie. 26596

**Wyżymaczki** specjalnie naprawia najtaniej, z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej, ulica Ogrodowa 46. 25759

**Wózek** dobry dla chorego kupię lub wynajmę. Stary żelazny sprzedam. Chmielna 29, stróż. 26699

**12 sierpnia** zgubiono broszkę złotą, wysadzaną turkusami z rzędem perełek. Szkoda byłaby aby broszka ta przepadła, gdyż jest pamiątką. Uprasza się znalazcy o zwrócenie na ulicę Czerniakowską № 22, do sklepu pana Grabina, za nagrodą przenoszącą wartość broszki. 26613

**III Marszałkowska**, Exsiccator, istnieje tylko jeden, jak Departament Przemysłu i Handlu, Petersburg zaświadczył. Dostać: Marszałkowska 111. 23239

W drukarni Kurjera warszawskiego. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Августа 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).